Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski: tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 8, 10 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego wydania „Ł" na str. 6 i 7 — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego wydania „K" na str. 6 i 7 — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu programów radiowych — Stanisław Śmigiak. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nr 37 | Wydanie Ł | Rok 69 | Środa, dnia 15 lutego 1939

Przygotowania do wyboru papieża

Wielki zjazd kardynałów — Przebudowa jednego skrzydła pałacu celem pomieszczenia ok. 300 osób — W hołdzie Piusowi XI



WYSOKO NA KATAFALKU SPOCZĘŁY ZWŁOKI OJCA ŚWIĘTEGO W KAPLICY SYKSTYŃSKIEJ

(d) Miasto Watykańskie. (ATE) Kardynał-kamerleng Pacelli otrzymał depesze niemal od wszystkich kardynałów, zamieszkałych poza Włochami, o zamiarze przybycia na konklawe. Większość kardynałów znajduje się już w drodze. Arcyb. Westminsteru kard. Hinsley opuścił Londyn, jak również prymas Węgier, ks. kard. Seredi. Prymas Argentyny, kard. Copello. wsiadł w Buenos Aires na pokład motorowca „Neptun" i odpłynął do Włoch. W Rio de Janeiro statek zabierze drugiego purpurata Ameryki Poł., prymasa Brazylii, arcyb. Rio de Janeiro, kard. Leme da Silveira Cintra.

Arcyb. Bostonu, kard. O'Connell, który jest pierwszym kardynałem-prezbiterem zawiadomił Rzym, że z powodu sędziwego wieku i nadwątlonego stanu zdrowia nie może podjąć podróży

Dwaj pozostali purpuraci St. Zjednoczonych, arcyb. Filadelfii, kard. Dougherty i arcyb. Chicago, kard. Mundelein odpłynęli z Nowego Jorku do Neapolu na motorowcu włoskim „Rex".

Arcybiskup Paryża, kardynał Verdier bawi od kilku tygodni w Rzymie, a biskup Lille, kardynał Lienart znajduje się już w drodze. Pozostali kardynałowie francuscy oczekiwani są w najbliższych dniach. Arcyb. Monachium, kard. Faulhaber, przybył do Rzymu, a arcyb. Pragi, kard. Kaspar przyjedzie we wtorek.

Równocześnie w Watykanie panuje niezwykłe ożywienie. Przygotowania do konklawe są w pełnym toku. Ponieważ każdemu kardynałowi towarzyszą kapelan i służący, a szereg innych osób ma prawo przebywania w apartamentach, co najmniej 300 ludzi będzie musiało być izolowanych w części pałacu, która wychodzi na pl. św. Damazego i gdzie odbędą się obrady

Podawaliśmy, że wszystkie drzwi, wiodące do tych apartamentów, z wyjątkiem jednego wejścia muszą być zamurowane. Już obecnie grupa murarzy przeprowadza odpowiednie przeróbki. Poza tym rozpoczęto prace w Kaplicy Sykstyńskiej. Podłoga będzie umocniona, a ściany obite fioletowym jedwabiem. Wzdłuż nich ustawiane są trony z baldachimami dla kardynałów. Nad wszystkimi tymi pracami czuwa gubernator konklawe, mgr Arborio Mella di Santa Ella, który był ochmistrzem dworu zmarłego Papieża.

Zwłoki Piusa XI wystawiono na widok publiczny w kaplicy Najświętszego Sakramentu, która znajduje się w prawej nawie Bazyliki św. Piotra. W niedzielę od wczesnych godzin rannych niezliczone tłumy wiernych składają ostatni hołd zmarłemu Papieżowi. Przy katafalku straż pełni czterech gwardzistów szlacheckich z obnażonymi pałaszami.

Kondolencje szefów państw

(d) Miasto Watykańskie. (KAP). Do Watykanu napływają w olbrzymiej ilości depesze kondolencyjne ze wszystkich stron świata.

Spośród monarchów i kierowników państw nadeszły depesze od: cesarza Japonii, króla Rumunii, króla Grecji, króla Albanii, wielkiej księżnej Luksemburga, wielkiego księcia Lichtensteinu, ks. regenta Gustawa Adolfa, regenta Jugosławii, regenta Węgier, prezydentów Polski, Czecho-Słowacji, Szwajcarii, Litwy, Finlandii, Brazylii, Peru, Wenezueli, Chile, Boliwii, Urugwaju, Guatemali, Irlandii, kapitanów regentów San Marino, księżnej Parmy. Imieniem rządu Stanów Zjednoczonych depeszę nadesłał Cordell Hull.

Żałoba narodowa we Włoszech

Rzym. (PAT) Na piątek, dnia 17 bm. wyznaczono we Włoszech żałobę narodową z powodu zgonu Ojca świętego Piusa XI. Urzędy i szkoły będą zamknięte. Flagi żałobne zostaną jutro zdjęte i będą ponownie wywieszone w piątek.

Ks. metropolita Sapieha o zgonie Ojca św.

Kraków, 13. 2. — W związku ze zgonem Ojca św. ks. metropolita Adam Sapieha, powróciwszy nagle z urlopu, wydał następujące zarządzenia:

Przewielebnemu Duchowieństwu i Wiernym Archidiecezji Krakowskiej — pozdrowienie w Panu.

„Z Watykanu doszła Nas wczoraj żałobna wieść o zgonie Ojca św. Piusa

(Dalszy ciąg na str. 2)

XI. Wieść ta boleśnie wstrząsnęła nie tylko nami katolikami, ale całą ludzkością. Patrzono bowiem na zgasłego Papieża, jako na opatrznościowego męża, stojącego na straży sprawiedliwości i pokoju, męża nieugiętej woli i wielkiego rozumu. Siedemnaście lat pontyfikatu Piusa XI, to pasmo wielkich dzieł dla dobra Kościoła i ludzkości. Polska, z którą Go łączyły szczególne węzły, tym bardziej odczuwa tę stratę.

Chwilowo ograniczyć się musimy do tych paru słów, by jak najśpieszniej wydać potrzebne zarządzenia, jakich ta żałoba wymaga.

Zarządzamy przeto, by we wszystkich kościołach parafialnych i zakonnych w przyszłym tygodniu odprawione zostały nabożeństwa żałobne za duszę śp. Papieża. Do dnia złożenia do grobu, tj. do soboty przyszłej w południe, należy dzwonić 3 razy dziennie we wszystkie dzwony.

W poniedziałek, dnia 20 lutego należy odprawić we wszystkich kościołach Archidiecezji uroczystą Mszę św. wotywną „pro eligendo Summo Pontifice" in colore rubro cum Gloria, Credo et unica oratione i należy wezwać wiernych do modłów w intencji wyboru nowego Papieża.

Wszyscy kapłani winni we wszystkie dni, w których rubryki pozwalają, dodawać we Mszy św. — jako orationem imperatam — orację pro eligendo Summo Pontifice aż do dnia, w którym dojdzie wiadomość o dokonanym wyborze nowego Ojca św.

W Krakowie, dnia 10 lutego.

† Adam Stefan Sapieha, m. p."

Złamano pieczęć Piusa XI

Miasto Watykańskie. (PAT). Dziś w obecności Świętego Kolegium złamano pieczęć papieża Piusa XI, którą pieczętowano bulle. Następnie komisja kardynałów obradowała nad sprawami, dotyczącymi przygotowań do konklawe, które rozpocząć się ma 1 marca.

Kondolencje kawalerów maltańskich

Miasto Watykańskie. (PAT). Dziś przybył do Watykanu wielki mistrz Zakonu Rycerskiego Kawalerów Maltańskich ks. Chigi w otoczeniu 13 rycerzy zakonnych i złożył na ręce Świętego Kolegium kondolencje z powodu zgonu Ojca św. Piusa XI.

Francja poprzestanie na obserwacji

Paryż. (PAT). Jak twierdzą w francuskich kołach politycznych, rząd francuski zadowolony jest z odpowiedzi ministra spr. zagr. Japonii Arita na demarche ambasadora Francji w Tokio w sprawie okupacji wyspy Hainan i poprzestanie na razie na bacznym obserwowaniu sytuacji.

W razie przedłużania się okupacji wyspy, rząd Francji wespół z rządem brytyjskim ma rozważyć dalsze ewentualne posunięcia w tej sprawie.

Inż. Adam Doboszyński w Krakowie

Wyjazd do jednej z miejscowości podgórskich — Nowa książka autora „Gospodarki Narodowej"

Warszawa. (Tel. wł.) Inż. Adam Doboszyński opuścił wczoraj wieczorem Warszawę.

Doboszyński wraz ze swym obrońcą adw. Stypułkowskim przybył do Warszawy w sobotę w późnych godzinach wieczornych, zatrzymał się u pp. Stypułkowskich gdzie spożył kolację w towarzystwie swej siostry p. Malkiewiczowej, obrońców Czerwińskiego i Gajewicza oraz paru przyjaciół, przygodnie bawiących u pp. Stypułkowskich. W niedzielę wieczorem inż. Doboszyński wraz ze swą siostrą opuścił Warszawę. Inż. Doboszyński zamieszka na przeciąg najbliższych paru miesięcy w jednej z miejscowości podgórskich.

Podczas swego 3-letniego pobytu w więzieniu sporządził on szereg notatek i posiada w bruljonie obszerną pracę o charakterze społeczno-politycznym, obejmującą zarówno zagadnienie ustroju państwa jak gospodarki publicznej oraz zagadnienia moralne z życia publicznego. Obecnie zamierza podczas swego pobytu kuracyjnego pracę tę ostatecznie wykończyć i wydać ją w książce. (w)

Inż. A. Doboszyński w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) W niedzielę o godz. 11,30 w nocy przyjechał do Krakowa pociągiem z Warszawy zwolniony z więzienia w Siedlcach inż. Adam Doboszyński, w towarzystwie radcy miejskiego dra Turżyńskiego i swej siostry Malkiewiczowej. Mimo niespodziewanego przyjazdu na dworcu zebrało się kilkadziesiąt osób spośród członków władz Stronnictwa Narodowego i młodzieży akademickiej, którzy powitali powracającego.

Inż. Doboszyński jest bardzo zmęczony, blady na twarzy. Bezpośrednio z dworca odjechał do mieszkania swej siostry na ul. św. Anny. W poniedziałek od rana, do domu w którym zamieszkał Doboszyński przybywają licznie narodowcy, witając go.

Po akademii na Uniwersytecie, grupa młodzieży przybyła pod dom inż. Doboszyńskiego manifestując swe radosne uczucia. Inż. Doboszyński wyszedł na balkon i pozdrowiwszy wszystkich zebranych studentów, prosił o zaniechanie manifestacji.

Z powodu choroby inż. Doboszyński wyjedzie do jednej z miejscowości klimatycznych, prawdopodobnie na Zaolziu. Pragnie on wykończyć rozpoczętą w więzieniu książkę.

Mimo ogromnego zmęczenia inż. Doboszyński jest niezwykle ożywiony i interesuje się żywo każdym przejawem pracy narodowej.

Całe miasto przeniesiono o kilka mil dalej

Montreal. (PAT.) Wobec tego, że obsuwająca się góra Stemwinter zagrażała miasteczku Mascot w brytyjskiej Columbii, wszyscy mieszkańcy zostali ewakuowani.

Zabrali oni nie tylko cały swój dobytek, ale również i wszystkie domy. Miasto zostało więc dosłownie przeniesione o kilka mil dalej, gdzie w dalszym ciągu nosi tę samą nazwę. Tam, gdzie przed tym było miasteczko, pozostał jeden tylko dom, którego nie warto było przenosić. Domy, sklepy, składy, garaże, szkołę, a nawet kościół z wieżyczką przeniesiono o kilka mil dalej.

Groźna katastrofa kolejowa

Kapstadt. (PAT). W pobliżu stacji Daljosephat w odległości 80 km. od Kapstadtu wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar ludzkich. Szczegółów brak.

Eksport bekonów do Anglii

Chorzów. (ATE). Chorzowska Rzeźnia Miejska wywiozła w styczniu rb. do Anglii 29.000 kg. bekonów oraz 2.100 kg. przetworów mięsnych, do Niemiec zaś wywieziono około 500 sztuk świń.

Dziennikarz francuski wysiedlony z Włoch

Paryż. (PAT). „Journal" donosi, iż korespondent tego dziennika w Rzymie Guillaume otrzymał od władz włoskich polecenie opuszczenia Włoch w ciągu 8 dni.

Eksplozja w fabryce materiałów wybuchowych

Lille. (PAT). W Billy Berclay wydarzyła się eksplozja w fabryce środków wybuchowych, używanych w kopalniach. Wyleciał w powietrze jeden pawilon z nagromadzonym zapasem ok. 600 kg. dynamitu. Wybuch nie pociągnął za sobą ofiar ludzkich.

Włosko - niemiecki układ handlowy

Rzym. (PAT) Dziś po południu w pałacu Chigi podpisano włosko-niemiecki układ handlowy.

Wracają do Hiszpanii

Perpignan. (PAT). Rząd gen. Franco otworzył dzisiaj granicę w Perthus, w Bourg Madame i Port Bou dla reemigrantów hiszpańskich z Francji. Dziś przekroczyło granicę hiszpańską 2 000 milicjantów rządu „czerwonego".

W Belgii jeszcze nie ma rządu

Bruksela. (PAT). Desygnowany premier Jaspar nie zdołał dotychczas utworzyć nowego rządu. Sytuację utrudnia stanowisko Flamandrów, którzy kategorycznie sprzeciwiają się ustąpieniu b. aktywisty flamandzkiego dr Martensa z flamandzkiej akademii medycznej. Pogłoski o jego rzekomej dymisji nie odpowiadają prawdzie. Z drugiej strony większość socjalistów waha się z udzieleniem poparcia Jasparowi.

Proces Gruenspanna w maju

Paryż. (PAT). Zabójca niemieckiego dyplomaty v. Ratha — Gruenspann został uznany przez lekarzy za odpowiedzialnego za swoje czyny. Proces jego odbędzie się w Paryżu przypuszczalnie w maju.

70 ton pocisków w środku miasta

Cambrai. (PAT). W Cambrai odkryto w środku miasta olbrzymi skład pocisków artyleryjskich, zakopanych w czasie wojny światowej przez cofające się wojska niemieckie. Obliczają, że skład zawiera ok. 70 ton pocisków i granatów.

Krwawe rozruchy w Indiach

Bombaj. (PAT). W związku z krwawymi starciami między Hindusami a Muzułmanami w Cownpur donoszą, że dotychczas zanotowano 50 zabitych i ponad 200 rannych.

W mieście panuje panika. Przeszło 1000 rodzin musiało ewakuować się pod ochroną policji. Większość sklepów i hoteli jest zamknięta. Rozruchy trwają nadal, w związku z czym ściągnięto oddziały wojskowe.

Przed ślubem siostry króla Faruka

Kair. (PAT) Ślub księżniczki Fauzji, siostry króla Faruka, z następcą tronu irańskiego Muchammadem Rizą Szaphurem wyznaczony jest na dzień 16 marca. Uroczystość odbędzie się w pałacu Abdin w Kairze. Kontrakt ślubny spisze rektor Al-Azharu.

Pożar w rumuńskim klasztorze

Czerniowce. (PAT) W najstarszym klasztorze rumuńskim w miejscowości Slatina wybuchł pożar, który strawił 40 cel klasztornych, z ogólnej liczby 80 i domek przeora. Cenne zabytki sztuki zdołano uratować, pomimo to jednak straty wynoszą kilka milionów lei.

„Na wojnę z Francją maszerowałby cały naród"

oświadczył półurzędowy „Relazioni Internazionali" — Żądania włoskie wobec Francji

Rzym. (ATE). Z artykułem, określającym wyraźnie zakres żądań włoskich wobec Francji, wystąpił tygodnik „Relazioni Internazionali". Ze względu na półurzędowy charakter tego pisma artykuł wywołał w Rzymie wielkie wrażenie.

W odniesieniu do zagadnienia śródziemnomorskiego, pismo twierdzi, że Włochy muszą na tym obszarze mieć zapewnione bezpieczeństwo zarówno obecnie, jak w przyszłości. Żądają wobec tego od Francji tylko tego co im się z powodu wkładu historycznego, tzn. Tunisu, Suezu i Dżibuti.

Poza tym istnieje jeszcze zagadnienie Korsyki, która niespornie należała do Włoch. I ta sprawa musi być uregulowana, gdyż posiada podstawowe znaczenie dla systemu bezpieczeństwa Włoch. Los Korsyki nakreślony jest — twierdzi pismo — przez wzmocnioną potęgę narodu włoskiego.

Gdyby wysuwane zagadnienia nie były przez Francję uregulowane na drodze pokojowej, to pociągnąć nieobliczalne następstwa. Na wojnę z Francją — pisze cytowany tygodnik — naród włoski maszerowałby zwarcie jak jeden mąż. W wypadku takim, Francja musi się liczyć z możliwością, że stanie w obliczu wspólnego wystąpienia Włoch i Niemiec.

Co się tyczy sprawy hiszpańskiej, to zapowiada, że Włochy pozostaną na Półwyspie Iberyjskim, aż do całkowitego utrwalenia się rządów Franco, a polityka Francji sprzyja swe cele.



ZENITH ZEGARY ZEGARKI WSZELKĄ BIŻUTERJĘ i OBRĄCZKI ŚLUBNE POLECA

Jan Placek

ŁÓDŹ, BRZEZIŃSKA 10. TEL. 150-17

N 6019



Oto jak zmieniła się od 18 lipca 1936 roku mapa Hiszpanii. „Czerwonym" został w środku niewielki obszar z miastami Madrytem i Walencją, z trzech stron ściśnięty przez wojska narodowe, a od wschodu oblany morzem. Upieranie się „czerwonych" przy dalszej beznadziejnej walce [illegible] u.

Z NASZEGO STANOWISKA

Polska wobec odradzającej się Hiszpanii narodowej

Wkrótce niewątpliwie nastąpi uznanie hiszpańskiego rządu narodowego w Burgos przez szereg państw, między innymi także przez rząd polski. Państwa te idą śladami Anglii i Francji, których gabinety mają decyzję pozytywną powziąć w środę.

Z dotychczasowego ociągania się rządu polskiego nie należy wysnuwać wniosku w sensie jego jakoby nieżyczliwego odnoszenia się do tych, którzy w Hiszpanii walczą o zrzucenie do reszty jarzma bolszewickiego; miarodajne były niewątpliwie względy natury tylko taktycznej, zważywszy trudne nasze położenie geograficzne i związane z tym sąsiedztwa. To stwierdzić należy — niezależnie od takiego czy innego stosunku do rządu polskiego — w interesie państwa polskiego i jego dobrych stosunków z narodem hiszpańskim, który stacza bój nie tylko o los własny, ale nie mniej o przyszłość cywilizacji europejskiej.

Jeżeli zaś chodzi o stosunek do tego zmagania się z bolszewizmem odrodzonej Hiszpanii narodu polskiego jako takiego, żadnej nie ulega wątpliwości, że *sentyment i myśl polityczna niemal całego narodu polskiego stoi zdecydowanie po stronie Hiszpanii narodowej.*

O ile polska opinia publiczna trwa na gruncie dążenia do prawidłowo uregulowanych i lojalnych stosunków z sąsiadem wschodnim jako państwem, o tyle *zdecydowanie ujemnie odnosi się do międzynarodowej akcji komunistycznej*, która w ostatnich latach skoncentrowała się właśnie na zagadnieniu hiszpańskim.

Tak samo z drugiej strony: o ile naród polski życzy ruchowi wyzwoleńczemu generała Franco pełnego cukcesu, o tyle *pragnie, by jego owoce przypadły w udziale istotnie i wyłącznie niepodległemu narodowi hiszpańskiemu.*

***Że przeciwni być musimy dalszemu jeszcze wzrostowi potęgi niemieckiej i niemieckich wpływów*, tłumaczyć nie nie potrzebujemy. Stosunek narodu polskiego do Włoch jest znany; ale nad tym stosunkiem góruje pragnienie Polaków, by duże *naprężenie włosko - francuskie doznało nie zaostrzenia, lecz złagodzenia*, o czym pamiętać należy myśląc o zagadnieniu hiszpańskim.**

Wszystko to potwierdza, że *odnoszenie się narodu polskiego do Hiszpanii narodowej jest zdecydowane, szczere, serdeczne.*

*

Po tych uwagach wstępnych udzielamy głosu wybitnej przedstawicielce hiszpańskiej idei narodowej, a zarazem hiszpańskiego piśmiennictwa, p. *Sofii Casanovie*, która po kilkomiesięcznym pobycie w Hiszpanii wróciła do Polski i następującymi dzieli się z czytelnikami naszymi nowymi wrażeniami ze swej ojczyzny:

Po zdobyciu przez wojska narodowe Katalonii, która była głównym gniazdem komunistycznym — wojna o niepodległość kraju zbliża się szybko ku końcowi.

My, Hiszpanie, od pierwszych dni powstania narodowego ufaliśmy niezachwianie, w zwycięstwo.

Obecnie, wracam świeżo z Hiszpanii. Otóż stwierdziłam, że hart i siła, jakie naród nasz wykazał w przeszło dwuletniej wojnie, prowadzonej pod dowództwem generała Franco — są o wiele potężniejsze od wszystkiego, co sobie można wyobrazić z daleka.

Odwiedziłam w Burgos gen. Franco. Zamieszkuje tam w surowej, wojskowej siedzibie w stylu kastylyjskim. Dwóch nieruchomych Marokańczyków w fałdzistych burnusach śnieżno białych i w jedwabnych zawojach na głowie — sprawuje straż przy wejściu. W głębi, za komnatami oficjalnymi jest domowe ognisko naczelnego wodza: żona i córeczka ukochana, z którymi Franco spędza każdą wolną chwilę.

Gdy adiutant generała wprowadzał mnie do gabinetu — czułam się niezmiernie wzruszona. Tam, przy tym stole, wśród map rozłożonych spędza noce bezsenne kreśląc plany bitew i dźwigając odpowiedzialność za przebieg i wynik wojny.

Generał Franco pomimo największych trudów wojennych — zachował rdzenną kurtuazję hiszpańską. Wchodzi jednocześnie ze mną, nie czekam ani chwili i na jego widok moje wzruszenie uspakaja się.

Caudillo*), który jest nie tylko wojskowym ale znakomitym mężem stanu — ma niezwykły urok osobisty. Wieje z jego postaci spokój wynikający z przewidywań jasnych i z wiary w przeznaczenie Hiszpanii.

Oczy błękitne, głos czysty. Ogarnia na jego widok jakiś nagły, pogodny spokój, w którym jest coś — mistycznego.

Patrząc na generała przypominam sobie słowa arcybiskupa toledańskiego dra Goma, który w sławnym tłumaczonym na wiele języków liście pasterskim mówił: „po ludzku rzecz biorąc, przez cały pierwszy miesiąc wojny, położenie naszych powstańców było beznadziejne".

W czasie rozmowy gen. Franco na chwilę zamilkł. Może właśnie stanęły mu przed oczyma załogi oficerów wymordowanych, gdy garść jego ludzi walczyła rozpaczliwie bez okrętów, bez samolotów, prawie bez broni.

— W owe dni — opowiada mi naczelny wódz — zwróciłem się do zaufanych przyjaciół w Maroku z zapytaniem, czy zechcą swoim mieniem gwarantować początki powstania. Wszyscy w odpowiedzi zaofiarowali swe fortuny. Na szczęście — dodaje z uśmiechem — nie potrzebowałem z tej ofiary skorzystać.

Mówię generałowi Franco o moim kulcie dla armii narodowej. Odpowiada głębokim głosem.

— Tak, spisują się dobrze.

Potem wymienia miejscowości i nazwiska związane ze wspaniałymi zwycięstwami i widzę w krótkich urywanych zdaniach niezmierną miłość wodza do żołnierzy.

— Ta wojna krzyżowa jest chyba największą epopeją w naszej historii.

— Tak myślę — odpowiada gen. Franco — bo ma znaczenie wszechświatowe.

Caudillo w ostatnich okrutnych latach — posiwiał. Ale nie postarzał wcale. Jest wciąż młody, pełen siły fizycznej i duchowej znamionującej mocną rasę Galicji hiszpańskiej, z której pochodzi.

Franco jest z typu i z usposobienia legendarnym żołnierzem iberyjskim. To jest rycerz — brat „księcia Niezłomnego" — Calderona. Jest rzeczywiście opatrznościowym mężem, który uratował Hiszpanię.

Jednocześnie z prowadzeniem wojny gen. Franco musiał reorganizować od podstaw zdobyte terytoria i prowadzić intensywną robotę społeczno-wychowawczą wobec ludności, którą czerwoni ogołocili z wszystkiego oraz usiłowali deprawować. W pracy tej, prowadzonej z olbrzymim zapałem, gen. Franco opiera się na dwóch organizacjach: *Falanga* i *Requetes*. Pierwsza, to młodzież narodowa, przeważnie z ludu, często z ulicy i z najbardziej upośledzonych sfer, do których dotarł apostolski wpływ José Antonio Primo de Rivera (twórcy Falangi — zamordowanego przez czerwonych). Druga organizacja to — tradycjonaliści spośród wyższych środowisk społecznych. O ich znaczeniu zdecydował masowy udział na ochotnika całej młodzieży arystokratycznej i mieszczańskiej. Udział tak powszechny, że nie ma rodziny, która by jednego lub kilku synów nie straciła na wojnie i nie posiadała nadal walczących na froncie.

Chrześcijańskie ideały i umiłowanie niepodległości połączyły w działaniu te dwie organizacje, będące dwoma odrębnymi światami. Dały one generałowi Franco podstawę bardzo pewną i szeroką.

Na współpracowników w rządzie wybrał wódz ludzi przeważnie młodych, wykształconych. Profesorowie, prawnicy, ekonomiści, którzy łączą karność wojskową z surowym życiem osobistym. Wszystkie resorty rządu działają sprawnie i prawidłowo.

Największe znaczenie mają wydziały wychowania narodowego, opieki społecznej, sprawiedliwości i spraw zagranicznych. Koordynacja pomiędzy ich różnorodnymi funkcjami jest ścisła. Budzi też powszecne uznanie, z którym się na każdym kroku spotykałam. A jest objaw nowy i wartościowy — wiadomo bowiem, że w krajach południowych, w Hiszpanii szczególniej, opinia miewała stosunek lekceważący i nieufny do gabinetu ministrów.

Aprowizacja, higiena, zasiewy w strefach zniszczonych — wszystko to wymaga precyzyjnego aparatu państwowego i jest kierowane i prowadzone — wzorowo. Budzi naprzykład powszechne zdumienie, też wśród cudzoziemców — że po stronie narodowej pomimo strasznej śmiertelności frontowej, pomimo upałów i mrozów, biedy, tułaczki, chorób — nie było i nie ma ani jednej epidemii. Zarządzenia higieniczne były od pierwszej chwili przewidujące a nie mogliśmy liczyć na pomoc żadnego „Czerwonego Krzyża" obcego! Wszystko dokonano szczupłymi zasobami własnymi.

Stąd pochodzi — niezależnie od zapału patriotycznego, spokój i ufność ludności, która czuje nad sobą ojcowską opiekę.

Skarb państwa zaspakaja wszystkie potrzeby wojska, a nadto płaci pensje całego duchowieństwa i *pełne* emerytury wszystkim emerytom.

Skarb państwa nie posiada długów wojennych. Bank hiszpański udziela znacznych kredytów ludziom oderwanym przez wojnę od swych majątków, aby mogli przetrwać nim powrócą do warsztatów. Na nowe skromne życie też będzie zapewniona pomoc banku państwa.

Generał Franco założył Instytut Hiszpański, jest to zespół Królewskich Akademij języka, sztuki, prawa, historii. Organ najwyższego autorytetu w dziedzinie kultury narodu.

Ciekawa rzecz i rzadka, że pomimo wojny i to strasznej, życie intelektualne jest intensywne. Wychodzi mnóstwo książek i wydawcy twierdzą, że nigdy tyle nie czytano jak obecnie. Stale są rozdawane nagrody dla uczonych i artystów, ostatnio ustanowiono nową w sumie 20 tysięcy peset.

W Hiszpanii narodowej Muzy nie zamilkły pomimo huku armat.

SOFIA CASANOVA

*) Caudillo znaczy — hetman. Od początku wojny tym mianem nazwano gen. Franco.

Roman Dmowski mówi:

Nacjonalizm, jako ruch umysłów, wzrastał ciągle od końca ubiegłego stulecia. Wojna światowa nie zabiła tego wzrostu, po wojnie zaś ruch zaczął rosnąć ze zdwojoną szybkością.

*

Niema wątpliwości, że rewolucja narodowa oznacza koniec ustroju, opartego na Deklaracji Praw Człowieka, w którym wszyscy mieszkańcy państwa są jego równymi obywatelami, mają równe prawo do wpływu na prawodawstwo i na rządy państwa. Jest to przewrót olbrzymi, tworzący epokę w dziejach. O tym, że zbliża on się szybko, świadczą nietylko zwycięskie już rewolucje, komunistyczna w Rosji, a narodowa we Włoszech i w Niemczech, ale i wewnętrzna ewolucja polityczna innych krajów, ujawniająca coraz większe zwyrodnienie rządów parlamentarnych.

(„Przewrót")

KOMITET GŁÓWNY STRONNICTWA NARODOWEGO SKŁADA HOŁD ROMANOWI DMOWSKIEMU





Komitet Główny Stronnictwa Narodowego, obradujący ub. niedzieli w Warszawie, po nabożeństwie w kościele cmentarnym na Bródnie, złożył hołd cieniom Romana Dmowskiego. Na zdjęciu (od lewej): 1) Komitet Główny Str. Nar. w drodze do grobu i 2) hołd przy grobie Romana Dmowskiego

SPRAWY GOSPODARCZE

Utrzymanie państwa coraz kosztowniejsze

Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne sięgają blisko trzech i pół miliardów złotych — Nieunikniony wzrost wydatków państwa — Potrzeba reform

(pol) Wydatki zwyczajne państwa przekroczyły sumę półtrzecia miliarda zł rocznie. Wydatki pozabudżetowe, w funduszach specjalnych i w inwestycyjnych, bliskie są jednego miliarda zł rocznie.

Przed kryzysem, w r. 1930, wydatki ogólne państwa, zwyczajne i nadzwyczajne, przekroczyły lekko trzy miliardy złotych.

W latach 1938 i 1939 przekroczyliśmy więc granice przedkryzysowe w wydatkach państwowych.

Miesiące najbliższe, a napewno lata najbliższe, zmuszą grupę rządzącą państwem do dalszej rozbudowy budżetu administracyjnego państwa.

O inwestycjach, a więc o wydatkach pozabudżetowych, mówił w Sejmie min. Kwiatkowski w grudniu ub. roku i nakreślił plan ich na lat 15 i na sumę 10 miliardów zł.

Dlaczego już w czasie najbliższym musi być podwyższonym również budżet administracyjny państwa?

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że w ciągu ubiegłych 20 lat zestarzał się w Polsce nie tylko — o czym głośno obecnie się mówi w kraju — tabor kolejowy, lokomotywy, wagony, szyny, podtorza. Zestarzał się nam mocno i aparat urzędniczy.

Ministerstwo Oświaty wydrukowało ciekawe dane o 80.000 nauczycieli. Cyfry dowodzą, że za lat przeciętnie 10 dojdzie do pełnej wysługi lat pracy zawodowej około 70 pct nauczycieli. Dość podobny obraz mamy w sądownictwie, w administracji państwa i skarbu, w kolejnictwie, na poczcie itd.

Państwu i jego przedsiębiorstwom służy armia półmilionowa ludzi. Większość z nich przyjętą została do pracy przed laty 20 albo przejętą z urzędów i szkół po zaborcach. Nawet te, okrągło licząc, sto tysięcy posad, które po r. 1926 zajęli po wyrzuconych sanatorzy, dostało się w ręce ludzi nie najmłodszych.

Za lat więc około 10 państwo nasze utrzymać będzie musiało podwójną liczbę emerytów pełnoprawnych i dotychczasową — na nowo skompletowaną — liczbę pracowników czynnych. Już obecnie tak czynni, jak emerytowani, pracownicy państwowi domagają się energicznie reformy swych uposażeń, zbyt w okresie kryzysu obciętych.

Idzie tu o setki tysięcy ludzi i setki milionów zł. Już w r. 1937 miał rząd polski na swym utrzymaniu 207.590 emerytów, wdów i sierot. Z tej liczby tylko 25.659 osób to emeryci, wdowy i sieroty z dopiskiem „zaborczy". Koszt obsługi tej grupy wynosił w r. 1937/38 ponad 280 miln. zł. Za lat dziesięć przy dzisiejszych stawkach — suma ta może przekroczyć pół miliarda zł.

Wydatki na płace i inne świadczenia osobowe — bez wojska — oblicza rząd w budżecie na r. 1939/40 na 1.250 miln. zł. Podwyższenie poborów tych pracowników poprzez awanse, przeszeregowanie, nominacje, dodatki, zmniejszenie podatku specjalnego itp. daje rocznie 100—150 miln. zł. Podwyżka ogólna poborów np. o 10 pct da także ponad 100 miln. zł.

Wydatki osobowe budżetu nie stanowią jedynego niebezpieczeństwa dla równowagi rozchodów i dochodów.

Drugim niebezpieczeństwem jest obsługa długów. Długi wewnętrzne państwa rosną bardzo szybko. Preliminarz na r. 1939/40 podaje ich zestawienie na 2.459 miln. zł. W kwocie tej 400 miln. zł — to pożyczki krótkoterminowe. Na obsługę długów wewnętrznych preliminuje rząd w budżecie administracyjnym 159 miln. zł, w tym na odsetki 132 miln. zł. Poza tym monopole, fundusze specjalne i przedsiębiorstwa państwowe preliminują razem na obsługę swoich długów 142,6 miln. zł. Pozycje te mają tendencję silnego wzrostu. Inaczej być nie może, gdy wszystkie inwestycje prowadzi państwo na kredyt.

Nieuniknionym rezultatem wzrostu wydatków państwa na: 1) płace pracowników czynnych, 2) płace zwiększającej się liczby emerytów, 3) obsługę długów — jest podwyższenie ogólnej sumy wydatków państwa już w najbliższym czasie o parę set miln. zł rocznie z tendencją corocznego wzrostu.

Już dziś nie mówi się w kraju o obniżeniu stawek podatkowych, wyśrubowanych w latach kryzysu. Przeciwnie. Minister komunikacji mówi otwarcie o podwyższeniu stawek przewozowych na kolei. Minister skarbu znalazł nowe wydatne źródło dochodu w opłatach przemiałowych (za 5 miesięcy ponad 20 miln. zł). Słychać coraz częściej i o innych planach podatkowych, a milkną głosy, domagające się reformy podatkowej i zniżek.

Są pozycje budżetowe, których żadna miarą nie zmniejszymy. Ale są i takie, które przy gospodarce na dłuższą metę dać mogą duże oszczędności. Należą do nich dwie sprawy: 1) reforma administracji państwa w kierunku koncentracji władz, a nie ich rozproszeniu i w kierunku oddania części władzy samorządowi terytorialnemu i gospodarczemu (zawodowemu) i 2) oddzielenie zakładów emerytalnych pracowników państwowych i ich pieniędzy od — centralnej kasy państwa z wszystkimi konsekwencjami tego rozdziału.

Proponując te reformy, zdaję sobie sprawę z tego, że nie dadzą one z dnia na dzień wielkiego efektu finansowego. Są to typowe reformy długofalowe. Zdaję sobie również sprawę z tego, że dzisiejszy samorząd tak terytorialny, jak i gospodarczy, nie w całej Polsce zasługuje na równe zaufanie. I samorząd wymaga reform i wyraźnego unarodowienia. Tym niemniej w normalnych warunkach rozwoju Polski reformy te wydają się konieczne.

STANISŁAW RYMAR.

Rada Banku Polskiego

(d) Warszawa (Tel. wł.) Dziś o godz. 10 rano odbywa się walne zgromadzenie emisariuszy Banku Polskiego.

Rada Banku Polskiego przedłożyła kilka zasadniczych projektów zmian statutu naszej instytucji emisyjnej a m. in. projekt dotyczący pokrycia emisjonowanych przez Bank pieniędzy na wzór angielski (o tym projekcie donosiliśmy już — red.).

Wedle wspomnianego projektu złoty będzie miał pokrycie złotem co najmniej 40 pct zamiast dotychczasowego systemu sięgającego 30 pct pokrycia kruszcowego. Część emisji, wynosząca 800 milionów zł nie będzie wymagała pokrycia kruszcowego. Kwotę tę Rada Banku za zgodą ministra skarbu będzie mogła podnieść do 1.200 miln. zł. (w)

Siła, która zwycięża po śmierci

Zakończenie oficjalnej żałoby po zgonie R. Dmowskiego — Towarzystwo im. R. Dmowskiego podejmie prace naukowo-badawcze nad postacią i działalnością Zmarłego

(a) Ostatni dzień oficjalnej żałoby po R. Dmowskim. Sześć tygodni żałoby, ogłoszonej przez władze Stronnictwa Narodowego, właśnie minęły. Minęły, niesłychanie szybko, tak jak życie mknie szybko, bez możności skontrolowania napięcia pośpiechu.

Dobrze się stało, że akuratnie w dniu wygaśnięcia żałoby zebrał się na narady komitet główny Stronnictwa Narodowego. Miał za zadanie dwie rzeczy: rekapitulację spostrzeżeń z ostatnich tygodni i wskazania na przyszłość. Tedy obok złożenia, co się należy, pamięci R. Dmowskiego, przystąpił do prac, wynikających z życia codziennego. Hołd Dmowskiemu zamknął się w koncepcji stworzenia towarzystwa im. R. Dmowskiego.

To jest obowiązek współczesnego pokolenia wobec Dmowskiego. Nie tylko wobec Niego: to obowiązek wobec Polski.

*

W tych dniach rozmawiałem z działaczem, który wrócił z Wołynia, gdzie przebywał pewien czas na wywczasach, a nie w ogniu walki. Uwagi jego na temat nastrojów społeczeństwa są bardzo pouczające:

— Pan sobie nie wyobraża, jak Dmowski działa po śmierci. Na wszystkich uczciwych patriotów. Zbiegła się jego śmierć z aktualnymi zagadnieniami, między innymi: stosunku mniejszości do Polski i rola Wołynia na tle innych kresów. Z natury rzeczy musząc odbywać się narady i zebrania. Mówią Polacy z Polakami. Nie ma pan pojęcia, jak wysoko są w opinii „wszechpolacy" i „endecy": to nie „quanti table necessaire", lecz niemal jako elita sumienia polskiego. Element, który polskości oddał wszystko. I wtedy wchodzi w rozmowach, w debatach, w pogawędkach Dmowski i jego światopogląd. I nie interpretowany jak kto chce, lecz tak jak głoszą jego księgi i słowa. Chylą przed nim czoła wszystkie umysły uczciwe bez względu na kierunki polityczne. A co najważniejsze: wszyscy doceniają wysoko morale środowiska, które się na ideologii Dmowskiego wychowało. To jest czynnik podstawowy.

A gdybyśmy się zetknęli z innymi czynnikami, które pracują w innych dzielnicach — czyżbyśmy usłyszeli co innego? Powtórzonoby to samo.

To jest siła idei, tkwiąca w myślach Dmowskiego, idei polskiej, instynktu polskiego, odczuwanego w najgłębszych pokładach naszych dusz. To jest ta siła, która zwycięża po śmierci, a która żywa mówi do nas zza grobu...

LOSY do I. klasy 44 - Loterii poleca

KOLEKTURA N 6016
Władysława SZYLHABELA
Łódź, Przejazd 34 - (Dom Ludowy)

Lista urojonych pretensyj niemieckich

Wobec polsko-niemieckich rokowań w sprawie mniejszości

(d) Gdańsk. (Tel. wł.). „Danziger Vorposten" zamieszcza bardzo obszerny artykuł, omawiający rzekomy ucisk Niemców w Polsce. Po przeczytaniu wspomnianego artykułu odnosi się wrażenie, że jest to lista urojonych pretensyj niemieckich, z jakimi Rzesza wystąpi podczas rokowań w sprawie mniejszości.

Z roszczeń organu gdańskiego wynika, że Niemcy dążą do wyolbrzymienia zagadnienia. „Vorposten" mówi również wiele o Niemcach na Śląsku Zaolziańskim i na Wołyniu.

Z całości wynurzeń organu gdańskiego, które niewątpliwie mają swe źródło w Berlinie, można wywnioskować, że i w stosunku do Polski zamierza Rzesza zastosować taktykę sudecką. (p)

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz. 13. 2. 39. — Pszenica 18.50 do 19; żyto 14.75—15; jęczmień I 16.75—17.25, II 16.25—16.75; owies 14.25—14.75; mąka pszenna 65% 32—33; otręby pszenne m. 12—12.50, śr. 12 do 12.50, gr. 12.75—13; otręby żytnie 10.75—11.50.

Katowice, 13. 2. 39. — Pszenica cz. 21.25 do 21.75, j. 20.50—21, zb. 19.75—20.25; żyto 14.75 do 15; jęczmień przem. 17.50—18, past. 16.50 do 17; owies j. 16.50—17, zb. 15.50—15.75; mąka pszenna 65% 32.25—33.25; otręby pszenne gr. 12.25—12.50, śr. 10.50—11, m. 10—10.50; otręby żytnie 9.75—10.25.

Łódź, 13. 2. 39. — Pszenica j. 20.50—20.75, zb. 20—20.50; żyto 14—14.25; jęczmień przem. 15.75—16.25; owies j. 16.25—16.75, zb. 15.25 do 15.75; Mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 11.25—11.50, śr. 11—11.25, m. 11.25—11.50; otręby żytnie 9.75 do 10.

Lwów. 13. 2. 39. — Pszenica cz. 22—23, j. 19.50—19.75, zb. 18.50—18.75; żyto I 13.75—14, II 12.75—13; jęczmień przem. 16.75—17, past. 16 do 16.25; owies j. 16—16.25, zb. 15.75—16; mąka pszenna 65% 33.50—35; mąka żytnia 65% 24 do 26; otręby pszenne gr. 10.75—11, śr. 9.50—9.75, m. 10.75—11; otręby żytnie 8.50—8.75.

Warszawa. 13. 2. 39. — Pszenica cz. 22.25 do 22.75, j. 20.25—20.75 zb. 19.75—20.25; żyto I 14—14.50; jęczmień I 17—17.25, II 13.75—17; owies I 14.75—15, II 14—14.50; mąka pszenna 65% 33.50—35; otręby pszenne gr. 12.25—12.75, śr. 11.25—11.75, m. 11.25—11.75; otręby żytnie 10 do 10.50.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

Rząd gen. Franco uznawany

Pomoc Anglii i Francji na odbudowę gospodarstwa hiszpańskiego

(d) Londyn (Tel. wł.) Na środowym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego nastąpi uznanie rządu gen. Franco.

W sprawie tej decydującymi są następujące względy: 1. Przyjazny stosunek narodu hiszpańskiego do Anglii w wyniku angielskich usiłowań skierowanych do zmniejszenia okrucieństw wojny. 2. Zdolność Anglii do pomocy w odbudowie Hiszpanii, gdzie gospodarka wojenna będzie musiała zmienić się na gospodarkę produktywną przy jednoczesnym utrzymaniu silnej armii.

Dzienniki piszą zupełnie otwarcie o możliwości pomocy finansowej angielsko-francuskiej dla gen. Franco. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Express" podaje, że pierwszym krokiem Anglii i Francji będzie pomoc doraźna przez wysyłkę wielkich transportów żywności dla okolic Hiszpanii najbardziej dotkniętych wojną. Przewidywana jest również łączna pożyczka angielsko-francuska na cele odbudowy gospodarczej Hiszpanii.

(d) Paryż (Tel. wł.) Na wtorkowym posiedzeniu gabinetu francuskiego zdecydowane będzie uznanie rządu gen. Franco i wysłanie przedstawiciela dyplomatycznego do Burgos przy jednoczesnym odwołaniu dotychczasowego ambasadora francuskiego przy rządzie republikańskim.

(d) Dublin. (PAT) Oficjalnie ogłoszono w niedzielę, iż rząd irlandzki uznał rząd gen. Franco. Posłem irlandzkim w Burgos został mianowany Henry Kerney — b. poseł irlandzki w Hiszpanii republikańskiej, przebywający obecnie w Saint Jean de Luz.

Korespondent Havasa donosi, iż podczas nalotu eskadr powietrznych gen. Franco na miejscowość Jativa, położoną pomiędzy Alicante i Walencją, zginęło przeszło sto osób. Od bomb rzuconych na Alicante zginęło 20 osób, a 25 odniosło rany.

(d) Zurych. (ATE) Poseł republiki hiszpańskiej w Bernie został poinformowany przez szwajcarskiego ministra spraw zagranicznych, że rząd szwajcarski powziął decyzję uznania gen. Franco. Decyzja ta powzięta została po naradach z Holandią, która postąpi w podobny sposób.

Reprezentacyjne Kino „RIALTO" Łódź

Dziś wielka premiera!!! najwspanialszego i najkosztowniejszego filmu świata!
Romantyczne dzieje wielkiej miłości twórcy kanału suezkiego, cesarzowej Francji — Eugenii i prostej dziewczyny z ludu. Główne role w tym filmie stwarzają gwiazdy światowej sławy ANNABELLA Loretta YOUNG i Tyrone POWER

SUEZ

Milionowa realizacja! Najpotężniejsze arcydzieło na rok 1939!

Nowy sukces Stronnictwa Narodowego

Pierwsze wyniki wyborów gromadzkich w Wielkopolsce

Wspaniałe zwycięstwo narodowców w Żabikowie

(pol.) Żabikowo. (Tel. wł.) W wyniku niedzielnych wyborców gromadzkich w Żabikowie na ogólną liczbę mandatów Stronnictwo Narodowe zdobyło 17, „sanacja" z przybudówkami 12. W poprzedniej Radzie Gromadzkiej Str. Narodowe posiadało tylko 1 radnego.

Sukces Str. Narodowego w Piaskach

Piaski (Tel. wł.) W wyniku niedzielnych wyborów gromadzkich Stronnictwo Narodowe zdobyło 8 mandatów (dotąd posiadało tylko 3), „sanacja" 6 mandatów (dotąd posiadała większość w Radzie Gromadzkiej). Z. Z. P., N. P. R., Str. Pracy i inni 16 mandatów.

Wyniki wyborów w Żerkowie i okolicy

(pol) Zerków. (Tel. wł.). W piątkowych wyborach brały udział 4 gromady:

Ludwinów: narodowcy 10 mandatów, Str. Pracy 1, OZN 5. (Uprawnionych do głosowania 345, głosowało 288).

Stęgosz: narodowcy 9, mieszana lista NPR i OZN 7. (Uprawnionych 370, głosowało 295).

Żerniki: narodowcy i ludowcy razem 9, Str. Pracy i ZZP 7. (Uprawnionych 348, głosowało 285).

Chrzan: mieszana lista narodowcy 3, ludowcy 4, NPR 3, Str. Pracy 3, ZZP 2, OZN 1. (Uprawnionych 397, głosowało 345).

W Powidzu

(pol) Powidz (Tel. wł.) Upoważnionych do głosowania 717, głosowało 620, 2 głosy nieważne; frekwencja 87 pct. Stronnictwo Narodowe uzyskało 15 mandatów, OZN pod firmą „Lista Obywatelska" 4 mandaty. Wybory uzupełniające odbędą się 19 bm.

W Bninie

(pol) Bnin. (Tel. wł.) Uprawnionych do głosowania 831, głosowało 634. Stronnictwo Narodowe 15 mandatów, ludowcy 5.

W powiecie jarocińskim

(pol) Jarocin. — W piątek 10 bm. odbyły się w powiecie jarocińskim wybory do rad gromadzkich, w których Stronnictwo Narodowe zdobyło przygniatającą większość. W Cielczy na 20 radnych S. N. zyskało 15, „Ozon" 5. W Witaszycach na 30 radnych S. N. — 19, „Ozon" — 11. W Dobrzycy na 30 radnych S. N. 21, „Ozon" 6, Niemcy 3. W Roszkowie na 16 radnych S. N. 12, „Ozon" 4. W Stęgoszy na 16 radnych S. N. 9, „Ozon" 7. W Ludwinowie na 16 radnych S. N. 11, „Ozon" 5. W Siedlemienie S. N. 8, niezależni, zbliżeni do S. N. — 4 i „Ozon" 4.

We wszystkich gromadach, gdzie wpłynęła tylko jedna lista S. N. z sympatykami, obóz narodowy uzyskał 75 pct mandatów.

W powiecie wrzesińskim

(pol.) Września (Tel. wł.) W Strzałkowie pow. Września odbyły się w niedzielę wybory do rady gromadzkiej. Na 30 radnych Stronnictwo Narodowe zdobyło absolutną większość, uzyskując 19 mandatów.

Uprawnionych do głosowania było 1268 wyborców. Udział głosujących wynosił około 92 procent. „Ozon", który utworzył listę kompromisową z ZZP i PPS, otrzymał tylko jeden mandat. ZZP i socjaliści uzyskali 10 mandatów.

Września (Tel. wł.) Wyniki wyborcze w dalszych miejscowościach przedstawiają się jak następuje:

Skarboszewo: na 16 mandatów Stronnictwo Narodowe 13, OZN 3.

Babin: na 16 mandatów Stronnictwo Narodowe 13, bezpartyjni 3.

Janowo: na 16 radnych Stronnictwo Narodowe 9, OZN 6, 1 Niemiec.

Modrzejowice: na 12 radnych Stronnictwo Narodowe 3, OZN 3, ZZP 4, ludowcy 2.

Zbiechowo: na 16 radnych Stronnictwo Narodowe 6, ZZP 5, Niemcy 5, OZN 0.

Skotniki: na 12 radnych Stronnictwo Narodowe 7, Niemcy 3, OZN 1, ZZP 1.

Gorzyce: na 12 radnych Stronnictwo Narodowe 4, ZZP 8.

Lipie: Na 4 mandaty Stronnictwo Narodowe 4.

Krzywagóra: na 16 mandatów Stronnictwo Narodowe 4, OZN 2, ZZP wraz z socjalistami 10. (rw)

Kino „PALLADIUM" Łódź
Dziś powtórzenie wielkiej premiery polskiego filmu!
„Profesor Wilczur"
w roli gł. JUNOSZA STĘPOWSKI

na gorącym uczynku

Ministerstwo Skarbu wydało nowe rozporządzenie, które raz na zawsze ma uregulować sprawę pobierania przez urzędy opłat za robienie odpisów. Rozporządzenie to brzmi:

„Poświadczenie przez urząd państwowy zgodności odpisów i wyciągów, sporządzonych przez ten urząd i wydanych stronie, podlega opłacie stemplowej w wysokości 2 zł od każdej pełnej lub zaczętej strony. Poświadczenie zaś zgodności odpisów i wyciągów sporządzonych przez strony podlega opłacie w wysokości 1 zł od każdej pełnej lub zaczętej strony. Zgodnie z § 186 rozporządzenia z dnia 10 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 99, poz. 842) opłata przewidziana, nie może przewyższać kwoty obliczonej w ten sposób, że powierzchnię wszystkich stronic, ustaloną w centymetrach kwadratowych dzieli się przez 875, a liczbę tą drogą otrzymaną mnoży się przez właściwą stawkę. Jeżeli z podziału przez 875 wynika liczba cała z ułamkiem, to zaokrągla się ją wzwyż do najbliższej liczby całej."

Obecnie więc będziemy chodzić do urzędów z centymetrową miarką i inżynierskim licznikiem, jako że „na oko" nie można mierzyć, no i dzielenie przez 875 (dlaczego akurat przez 875) nie każdemu przychodzi z łatwością.

Z doświadczeń OPLG w Anglii



***Schron** z siatki żelaznej dla 4 osób. Przygnieciony gruzami starej fabryki, wysadzonej w powietrze, wytrzymał próbę, a młode dziewczę, które się w nim „schroniło", nie poniosło szkody*

Już ukazał się drugi nakład albumu

Roman Dmowski 1864 — 1939

W ciągu niespełna dwóch tygodni cały nakład pierwszy wydawnictwa naszego, poświęconego Romanowi Dmowskiemu, został wyczerpany. Wydaliśmy wobec tego nakład drugi, który jest do nabycia w administracji centralnej „Orędownika", w Łodzi w oddziale przy ulicy Piotrkowskiej 91, tel. 173-55, w księgarniach oraz we wszystkich agenturach i oddziałach „Orędownika" w całej Polsce.

Album zawiera obszerny życiorys duchowego Wodza narodu, szczegółowy wykaz spuścizny pisarskiej, wspomnienia, opis uroczystości pogrzebowych, mowy pogrzebowe, zbiór utworów poetyckich oraz 120 fotografij, z czego wiele jeszcze dotychczas nie publikowanych.

Album kosztuje 75 groszy, a przy przesyłce pocztowej 1,— zł. Zamawiający album pocztą zechcą wpłacić kwotę 1,— zł na konto P. K. O. nr 200 149, zaznaczyć na odwrocie blankietu: „za album", — oraz podać dokładny adres.

Kwasem solnym w twarz pana młodego

Narzeczony z obandażowaną głową chciał mimo wszystko wziąć ślub

Kraków, 13. 2. — W sobotę w kościele św. Mikołaja w Krakowie miała wziąć ślub para Józef Grzych i Anna Pawlińska.

W chwili, gdy przystępowali do ołtarza, znienacka wypadła z boku kobieta i oblała kwasem solnym twarz pana młodego. Natychmiast zawieziono go do szpitala, skąd po dokonaniu opatrunku wrócił do kościoła, aby wziąć ślub, jednak ksiądz ślubu w tych warunkach odmówił. Narzeczony ma uszkodzone i zagrożone oko, narzeczonej nic się nie stało. Rywalką zajęła się policja.

Nie udała się kradzież „czerwonym"

W podziemiach zamku w Figueras wykryto olbrzymie składy kosztowności

Barcelona. — W podziemiach zamku w Figueras odkryto olbrzymie składy kosztowności.

Znaleziono tam obrazy współczesnych i dawnych mistrzów, klejnoty, naczynia złote i srebrne, perły oraz drogocenne sprzęty kościelne, jak również wielkie ilości hiszpańskich zagranicznych papierów wartościowych.

Krwawa zbrodnia z błahych przyczyn

Po pijanemu zastrzelił znajomego

Katowice, 13. 2. (AJS) Do krwawej zbrodni z bardzo błahych przyczyn doszło wczorajszej niedzieli w Nowej Wsi.

Ulicą Kościuszki powracał do domu podchmielony 52-letni Wiktor Wieszołek z Nowej Wsi. Obok bramy wjazdowej przy domu pod numerem 27, spotkał zamieszkałego w tym domu niej. Roberta Lemkowskiego, z którym miał drobne nieporozumienia. Wieszołek zaczepił Lemkowskiego słowami — „ty pieronie, coś ty tam larmował pod moimi oknami" i dobył z kieszeni rewolwer oraz strzelił do Lemkowskiego, trafiając go w lewy policzek na wysokości nosa. Kula utkwiła w głowie.

Wystrzał z rewolweru zaalarmował mieszkańców domu oraz policję. Wezwanym pogotowiem sanitarnym odwieziono Lemkowskiego do miejscowego szpitala hutniczego. Skutkiem odniesionej rany Lemkowski w drodze zmarł. Sprawcę zabójstwa przytrzymano i broń odebrano. Wieszołek został osadzony w areszcie policyjnym w Czarnym Lesie.

Akcja Izb Rzemieślniczych

Warszawa. (Tel. wł.) Związek Izb Rzemieślniczych zwrócił się do ministerstw z prośbą o nadsyłanie samorządowi gospodarczemu rzemiosł do zaopiniowania projekty ustaw, dotyczące rzemiosła. Zasada ta nie była dotąd przestrzegana, co powodowało wydawanie rozmaitych przepisów bez zaciągnięcia opinii Izb Rzemieślniczych i niejednokrotnie wywoływało opłakane następstwa. (w)

Nowe rozporządzenie o płotach

Warszawa. (Tel. wł.) Wydane zostało nowe rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dotyczące ogrodzeń w miastach.

W myśl tych przepisów ogrodzenia i odgraniczenia posiadłości wykonane mają być w jednolitej wysokości i odpowiadające charakterowi ulicy lub dzielnicy. W wypadkach, gdzie przed domem jest ogród, wysokość płotu ma wynosić 1,25 m. (w)

Wzrost o 53 tys. osób

Warszawa. (Tel. wł.) Liczba bezrobotnych korzystających z zasiłków Funduszu Pracy wynosiła na dzień 1 lutego 189 tysięcy osób, co oznacza wzrost w ciągu 2 tygodni o 53 tys. osób. W porównaniu z tym samym okresem w roku ubiegłym zanotowano wzrost o 11,3 pct. (w)

Lit w obrocie pocztowym

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Poczt i Telegrafów podało do wiadomości wszystkim urzędom pocztowym, iż lit w obrotach z Litwą ma być notowany 92,— zł za 100 litów. (w)

Rozwój polskiej marynarki wojennej

Przyjazd „Sępa" w sierpniu — Odtąd będziemy już budować we własnej stoczni okręty wojenne

(d) Gdynia. (Tel. wł.). Siostrzany oddanego do użytku „Orła" okręt podwodny „Sęp" przybędzie do Gdyni w sierpniu. „Sęp" będzie ostatnim z okrętów, wybudowanych w stoczniach zagranicznych.

W najbliższych latach polska marynarka wojenna otrzyma serię nowych jednostek z własnej, nowej stoczni. Stocznia ta zajęta jest obecnie budową dwu ścigaczy. W ciągu lata rozpocznie się dwa wielkie kontrtorpedowce typu „Grom" oraz dalszą serię ścigaczy. Przewiduje się w przyszłości też budowę krążowników.

Przygotowania do rozpoczęcia budowy dwu kontrtorpedowców prowadzone są obecnie w szybkim tempie. Plany okrętów zostały opracowane. Huty i fabryki na Śląsku otrzymały już zamówienia na wykonanie części, z których kontrtorpedowce będą montowane w Gdyni.

W związku z tym planem inwestycyjnym w najbliższym czasie zmontuje się nową pochylnię. Położenie stępki pod pierwszy kontrtorpedowiec, który będzie już całkowicie dziełem rąk polskich, nastąpi najpóźniej w czerwcu.

Nastawienie się stoczni marynarki wojennej na budowę wielkich jednostek bojowych jest naszym największym dorobkiem na przestrzeni ostatnich lat. (p)

Luty
14
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Walenty m.
Środa: Faustyn m.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Niemir
Środa: Szczęsław
Słońca: wschód 7.12
zachód 17.02
Długość dnia 9 g. 50 min.
Księżyca: wschód 4.02
zachód 12.35
Faza: 5 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-5!

Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Pastorowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Żyd), Limanowskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd)), Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Zakrzewski, Katna 54, Siniecka, Rzgowska 51, Trawkowska, Brzezińska 56.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskiej 102-90.

TEATRY
Teatr Miejski — „Kordian".
Teatr Polski — „Temperamenty".

KINA:
Capitol — „Strachy".
Corso — „Każdemu wolno kochać".
Ikar — „Dla ciebie Senorito" — i „Maski lorda Blakeneya".
Metro — „Hotel w Tyrolu".
Oświatowy-Słońce — „Pobrali się za wcześnie" i „Na straży prawa".
Palace — „Kłamstwo Krystyny"
Palladium — „Profesor Wilczur".
Przedwiośnie — „Tygrys z Esznapuru".
Rialto — „Suez".
Stylowy — „Olimpiada".

KRONIKA MIEJSCOWA

Zarządzenia w związku ze śmiercią Ojca św.

obowiązywać będą do soboty 17 bm.

Łódź, 13. 2. — W związku z zarządzeniem na wtorek, 14 bm. w sprawie uroczystości pogrzebowych Ojca św. Piusa XI władze wyjaśniają, że zarządzenia porządkowe obowiązują aż do soboty, dnia 17 bm., w którym to dniu odbędzie się dopiero pogrzeb.

Szczególnie zarządzenie porządkowe dotyczy zabaw tanecznych i karnawałowych.

Zwłoki na torze kolejowym

Łódź, 13. 2. — Na trasie między Łodzią a Piotrkowem we wsi Kruszyna, po przejściu pociągu węglowego, znaleziono na torze kolejowym zwłoki 39-letniego Adama Błaszczyka, który poniósł śmierć pod kołami pociągu.

KRONIKA DNIA

Andrzej Klimczak (Chodkiewicza 20) zameldował że, gdy pijany wracał dorożką do domu w nocy na ul. Kowieńskiej przy dworcu Łódź Kaliska został okradziony i zabrano mu 60 zł. Jako podejrzany został zatrzymany dorożkarz Jakub Dresler z ul. Spacernej 12.

Ze składu Joska Lancberga przy ul. Kilińskiego 15 skradziono różne przedmioty żelazne wartości 100 zł.

Z komórki na posesji przy ul. Piotrkowskiej 220 skradziono na szkodę Cyrela przędzę wartości 1000 zł.

Na ul. Limanowskiego postrzelony został w plecy 27-letni Władysław Nieraciak (Pawia 17). Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala w stanie ciężkim.

Na ul. Włodawskiej 5 w mieszkaniu własnym uległ zatruciu wskutek nadużycia alkoholu 35-letni Stanisław Mrówka. Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala.

Na ul. Głębokiej 35 w czasie libacji doszło do bójki, przy czym zostali poranieni nożami Teofil Wyszkowski i Jan Litke. Obu rannych opatrzył lekarz pogotowia.

Na ul. Zgierskiej został najechany przez samochód 35-letni Ajzyk Szwarc ze Zgierza i doznał złamania nogi. Rannego po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

Uroczysta akademia ku czci Romana Dmowskiego

Łódź żywiołowo i spontanicznie uczciła pamięć Wielkiego Wodza Narodu

Łódź, 13. 2. — We wczorajszy poniedziałek uczciła Łódź żywiołowo i spontanicznie pamięć Romana Dmowskiego, uroczystą akademię w sali Towarzystwa Kredytowego przy ul. Pomorskiej 21.

Na podium ustawiono olbrzymi portret Romana Dmowskiego, salę wypełniły po brzegi tłumy członków Stronnictwa Narodowego i sympatyków. Wiele osób nie mogąc znaleźć miejsca w przepełnionej sali, zaległo przedsionek, a nawet schody.

Na podium ustawiły się proporce i sztandary wszystkich kół dzielnicowych Stronnictwa Narodowego w Łodzi i różnych organizacyj. W imieniu komitetu otworzył akademię adw. Witold Kotowski przewodniczący Łódzkiej Delegatury Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie.

Zasadniczy referat wygłosił dr Tadeusz Bielecki, wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Z kolei płonące przemówienie wypowiedział adw. Franciszek Szwajdler, prezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

Na zakończenie akademii zgromadzeni złożyli uroczyste ślubowanie na wierność idei narodowej.

Po zabawie utonął w torfowisku

Łódź, 13. 2. — W kol. Zygmuntów mieszkaniec tejże wsi, 52-letni Piotr Rumianowski, powracając w nocy z zabawy, wpadł do dołu na torfowisku i utonął.

Dopiero nad ranem znaleziono pływającą na powierzchni wody czapkę i w czasie poszukiwania wydobyto zwłoki nieszczęśliwego.

Pod zarzutem otrucia rywalki

Tragedia miłosna we wsi Wojcieszków pod Łodzią

Łódź, 13. 2. — We wsi Wojcieszków pod Łodzią została zatrzymana pod zarzutem otrucia swej rywalki 31-letnia Weronika Rokita.

Do Rokitówny zachodził zamożny wieśniak z sąsiedniej wsi, jednak później poznał sąsiadkę 24-letnią Staniłowiczównę Janinę i przestał bywać u Rokitówny. Ta kilkakrotnie czyniła awantury rywalce, później jednak pozornie pogodziła się i nawet urządziła u siebie zabawę taneczną, na której bawiła się również Staniłowiczówna.

Po powrocie do domu Staniłowiczówna zasłabła i nim zdołano przywieźć lekarza zmarła. Badania wykazały otrucie przy użyciu nieustalonej trucizny. Ponieważ Rokitówna uprzednio jeszcze zwierzała się do krewnych że i tak nie dopuści do tego, by rywalka zabrała jej narzeczonego, zatrzymano ją obecnie pod zarzutem otrucia Staniłowiczówny.



Na zawodach pływackich w Łodzi wielką atrakcją było ukazanie się w basenie Elsnera („Elektrit" Wilno)

Rada Miejska będzie obradować w dniu 16 bm.

Łódź, 13. 8. — Na dzień 16 bm., tj. na czwartek na godz. 7 wieczór zostało zwołane posiedzenie Rady Miejskiej, na którym expose wygłosi tymczasowy prezydent miasta Mikołaj Godlewski, po czym będzie dokonany wybór poszczególnych komisyj budżetowych.

Umysłowo chory zdemolował trzy sale szpitalne

Straż pożarna sikawkami obezwładniła szaleńca

Łódź, 13. 2. — W dniu wczorajszym o godz. 10 przed południem w Szpitalu Miejskim dostał ataku nerwowego i szału znajdujący się na leczeniu w oddziale nerwowym jeden z chorych.

Chory zdemolował trzy sale na oddziale nerwowym.

Wobec niemożności obezwładnienia szalonego wezwano Straż Ogniową, która przy pomocy sikawek obezwładniła chorego. Chory został odseparowany i odstawiony do zakładu w Kochanówku.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele Wydziału Zdrowia Publicznego, Zarządu Miejskiego, Dyrekcja szpitala i komendant P. P. insp. Niedzielski.

Nie zapominajcie o Polakach za granicą

Dbajcie o nich, bo ich wartość i siła potęguje moc narodu polskiego.

Socjaliści i „Ozon" w Pabianicach popierają Żydów

Na żydowskie instytucje 2.200 zł, zaś na polskie tylko 1.500 zł

Pabianice, 13. 2. Obecna Rada Miejska Pabianic, w której prym wiodą socjaliści i „sanatorzy" przy wybitnej współpracy chadecji, wykazuje dziwną troskliwość jeśli chodzi o interesy żydowskie.

Żeby nie być gołosłownymi, przytaczamy poniżej tabelę subwencyj z budżetu m. Pabianic na instytucje żydowskie w roku administracyjnym 1937/38.

Tabelka ta przedstawia się następująco:

1. Na Lines-Hacedek (kolonie letnie dla dzieci)	zł	500,—
2. Na żydowski dom starców	zł	1.000,—
3. Na Stowarzyszenie Żydowskie „Jas-Jakow"	zł	500,—
4. Na żydowski dom noclegowy	zł	200,—
razem:	zł	2.200,—

Zaznaczyć trzeba, że oprócz powyższych sum udzielone zostały Żydom subwencje jeszcze z innych działów budżetu.

A teraz dla porównania przedstawiamy tabelkę subwencyj dla organizacyj chrześcijańskich:

1. Łódzka Rodzina Radiowa	zł	100,—
2. Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. à Paulo	zł	800,—
3. na dożywianie dzieci w wieku przedszkolnym	zł	600,—
razem:	zł	1.500,—

Według tych zestawień okazuje się, że socjalistyczna „ozonowo"-chadecka Rada Miejska Pabianic wyraźnie faworyzuje Żydów, udzielając im wyższe subwencje, niż dla organizacyj polskich.

Warto jeszcze zanotować pewną charakterystyczną rzecz. Mianowicie udzielono subwencji w sumie 100 zł sekcie mariawitów, przeciwko której to sekcie za szkodliwą działalność na rzecz religii katolickiej odbywały się w Pabianicach zebrania protestacyjne.

Wszystkie te przytoczone fakty nie wymagają chyba komentarzy.

O pomoc dla służby domowej

W Łodzi powinno powstać schronisko związkowe dla służących, pozostających czasowo bez pracy

Łódź, 13. 2. — W Związku zawodowym służby domowej odbyły się doroczne narady, na których poza sprawami organizacyjnymi, omawiano sprawę pośrednictwa pracy. Z wywodów szeregu mówców wynika, iż wprawdzie zorganizowane są przez miasto biura społeczne pośrednictwa pracy, jednak brak schroniska, umożliwiającego czasowe zamieszczenie służącym, które opuściły miejsca pracy, powoduje, że z reguły zmuszone są one korzystać z pośrednictwa różnych pokątnych „rajfurek", nierzadko pozostających na usługach właścicieli domów schadzek, bądź też zajmujących się pobocznie stręczeniem.

Poza tym brak pomocy prawnej przy biurach pośrednictwa powoduje, że służące są wyzyskiwane w niemiłosierny sposób i zwalniane bez wypłacenia częstokroć należności za pracę za wielomiesięczny okres.

Postanowiono poczynić starania u władz miejskich o przyznanie pomocy finansowej na zorganizowanie schroniska związkowego dla służących pozostających bez pracy.

Walne zebranie Tow. Polonistów

Tow. Polonistów R. P., oddział w Łodzi, urządza w dzisiejszy wtorek, dnia 14 bm. walne zgromadzenie o godz. 18 w gmachu gimnazjum J. Czapczyńskiej (Narutowicza nr 58).

Część pierwsza dla członków i zaproszonych gości: zagajenie — dyr. T. Czapczyński, sprawozdanie z działalności Koła za okres dwuletni — prof. dr. Stefania Skwarczyńska i mgr W. Wrzesińska, referat na temat „Witkiewicz — człowiek i pisarz" — prof. mgr J. Jakubowski.

Część druga, obejmująca dyskusję nad sprawozdaniami, wybory zarządu i komisji rewizyjnej, przeznaczona jest tylko dla członków.



Z uroczystości ku czci Romana Dmowskiego w kole Str. Nar. Łódź - Śródmieście. Apel poległych narodowców.

Spółka żydowsko-socjalistyczna do eksploatacji miasta

Dlaczego żydo - socjalistyczny koncern kwapił się tak do objęcia rządów na ratuszu?

Łódź, 13. 2. — Już niejednokrotnie w ostatnim czasie informowaliśmy i przypominaliśmy, jak gospodarzyli socjaliści wespół z Żydami na ratuszu łódzkim w latach 1927—1933. Wskazywaliśmy, że socjalistyczno-żydowska spółka zadłużyła miasto na około 60 milionów zł.

Wskazywaliśmy, jak żydo-socjalistyczny koncern do eksploatacji idealizmu i wiary mas robotniczych — w okresie swego gospodarowania miastem — nie rozwiązał ani nie przyczynił się też do rozwiązania jakiegokolwiek bądź pilnego i gniotącego masy robotnicze zagadnienia. Socjaliści, którzy pragną uchodzić wszem i wobec za obrońców ludu, w czasie swego rządzenia przy Placu Wolności, nie uczynili nic zasadniczego dla rozwikłania jakiegoś z problemów społecznych Łodzi.

Czegokolwiek się tknęli — wszystko wynaturzali, wszystkiemu nadawali karykaturalne kształty. Wznieśli bloki na Polesiu Konstantynowskim, które w najmniejszej mierze nie przyczyniły się do złagodzenia kryzysu mieszkaniowego, jaki dotyka masy robotnicze.

Wzniesiono potężne gmachy, ale nie znalazło się w nich miejsce dla gnieżdżących się w norach w suterynach, poddaszach, lepiankach i dołach ziemnych Widzewa, Chojen, Mani, Bałut — mas robotniczych.

Podchodzili bowiem żydo-socjaliści do zagadnień miejskich nie z pobudkami biorącymi swe źródło w trosce o los najbardziej pokrzywdzonych. Szukali wszędzie doraźnego uchwytnego, konkretnego zysku. Magistrat, rządy, na ratuszu były to posady i tylko posady.

I dlatego na tych rządach zyskały poszczególne jednostki, zyskały organizacje żydowskie, dla których tytułem okupu musiały się znaleźć w budżecie subwencje, ale masy robotnicze, których tak socjaliści chętnie i szumnie deklamują, pozostały nadal w nędzy, a w ich położeniu nie zmieniło się nic na lepsze.

Kiedy toczyła się kampania przedwyborcza do samorządu — wówczas dla obserwującego agitację socjalistyczną — nie ulegało żadnej wątpliwości po co idą oni na ratusz.

Widać było niedwuznacznie, że chodzi o dorwanie się do posad. Takie stanowisko i taki punkt patrzenia doznał wyraźnego potwierdzenia już na pierwszym posiedzeniu nowowybranej Rady Miejskiej. Socjaliści, wbrew żądaniu opinii publicznej polskiej uchwalili stanowiska trzech wiceprezydentów, zamiast dwóch, jak dotychczas zresztą praktykowano.

Uchwalili także wbrew stanowisku radnych Stronnictwa Narodowego pensje dla prezydenta według IV grupy uposażeniowej, dla wiceprezydentów w myśl V grupy. Charakteryzuje to dokładnie, o co socjalistom chodzi. Chodzi o stworzenie jak największej ilości posad dla swoich i danie im jak największych korzyści materialnych. Że na tym traci całość społeczeństwa, szczególnie masy robotnicze, nic to spółkę żydowsko-socjalistyczną nie obchodzi.

Zuchwałe włamanie do kasy browaru Anstadta

Łódź 13. 2. — Do kantoru browaru S-ców K. Anstadta przy ul. Pomorskiej 24-36 zakradli się jeszcze w nocy na niedzielę nieujawnieni sprawcy i rozpruli trzy kasy ogniotrwałe, których zawartość splondrowali (około 1000 zł.) papiery wartościowe i biżuteria, stanowiące zastawy względnie własność Browaru.

Kradzież spostrzegł wieczorem dozorca nocny. Powiadomiona policja zarządziła dochodzenie.

W związku z włamaniem do browaru sukc. K. Anstadta przy ul. Pomorskiej 34 policja przeprowadziła obławy w dzielnicach, w których gnieździ się element przestępczy. Na ślady sprawców kradzieży na razie nie natrafiono.

Jeszcze w sprawie zażydzenia spółek autobusowych

W niektórych spółkach udział kapitału żydowskiego sięga do 70 procent

Łódź, 13. 2. — Jak się dowiadujemy, polskie koła gospodarcze zainteresowały się bliżej sprawą zażydzenia poszczególnych łódzkich spółek autobusowych.

Jak się okazuje, kapitał żydowski w autobusowych spółkach akcyjnych odgrywa dominującą rolę. W niektórych firmach, jak: Międzymiastowa Komunikacja Samochodowa, oraz firmie „San" sięga on do 60 pct.

Oczywiste że w wielu pomniejszych spółkach tego typu, udział kapitału żydowskiego jest procentowo jeszcze wyższy, względnie Żydzi całkowicie spółkę opanowali.

Przykładowo biorąc, jeżeli chodzi o taką naprzykład firmę jak „Samochód" to przeszło 70 pct kapitału jest w rękach żydowskich.

Aresztowanie sprawców napadu rabunkowego na skład Seidla

Łódź, 13. 2. — Jak donosiliśmy — do składu Alfonsa Seidla (Mnichowa 72) włamali się złodzieje. W toku dochodzenia zatrzymano sprawców włamania oraz paserów, a mianowicie Stefana Lajera (Wólczańska 228), Stefana Kolasińskiego (Żeromskiego 59), Bolesława Lewińskiego (Andrzeja 44), Antoniego Borysławskiego (Brzezińska 144), Zygmunta Mazurkiewicza (Żeromskiego 67), Bessa Grandta (Drewnowska 30) i Łaję Rozenperla (Kilińskiego 7).

Wszystkich osadzono w areszcie.

Przed podpisaniem umowy dla pracowników autobusowych

Łódź, 13. 2. — W sprawie nowego układu dla pracowników autobusowych w dniu wczorajszym inspektor pracy, powołany w charakterze rozjemcy, przejął szczegółowe uzasadnienie warunków, opracowane i przedstawione przez obie strony.

Na 16 bm. zwołana została nopowna konferencja, na której inspektor pracy powiadomi zainteresowanych o ustaleniu nowych warunków pracy i stawek płac, dla których podpisany ma być nowy układ zbiorowy.

Siekierą zarąbał przeciwnika

Łódź, 13. 2. — Na zabawie we wsi Złotowa Wola 34-letni Józef Brudnicki, mając dawny spór z 39-letnim Stanisławem Trepką, napadł na wychodzącego z lokalu Trepkę.

Uderzył go trzykrotnie siekierą w głowę i grzbiet. Ranny Trepka na skutek rozbicia czaszki zmarł.

Brudnickiego osadzono w więzieniu.

Wypadek duru plamistego

Łódź, 13. 2. — W ub. tygodniu stwierdzono w Strykowie wypadek zachorowania na dur plamisty.

Chorego odesłano do szpitala dla zakaźnie chorych w Radogoszczu.

Jak zwykle Żydzi

Łódź, 13. 2. — Ostatniej niedzieli policja przeprowadziła kontrolę, w rezultacie której pociągnięto do odpowiedzialności 25 właścicieli zakładów handlowych wyłącznie Żydów, za prowadzenie handlu w czasie zakazanym.

Sąd starościński skazał wszystkich na kary grzywny do 300 zł.

O umowę dla pracowników drukarni akcydensowych

Łódź, 13. 2. — W sprawie nowej umowy zbiorowej dla pracowników drukarń akcydensowych zwołana została ponowna konferencja na 20 bm.

Pracownicy domagają się unormowania warunków pracy, wyrównania płac, które w niektórych wypadkach dochodzi do 30 pct płac obecnych.

Ładny wspólnik

Łódź, 13. 2. — Abram Kuczyński (Śródmiejska 71) zameldował policji, że jego wspólnik Żyd Gajdinger skradł z magazynu przy ul. Pieprzowej 14 jabłka w ilości 44 skrzyń, wartości 3 tys. zł.

Dlaczego jeszcze jest obywatelem polskim?

Łódź, 13. 22. — Obecnie, gdy Niemcy wydalają polskich obywateli Żydów, okazuje się, że Polska miała takich obywateli, którzy w ogóle nie uznawali przepisów i drwili z nich. Przed Sądem Starościńskim odpowiadał 35-letni Szaja Rusek, obecnie zam. w Łodzi.

Rusek przebywał w 1924 roku w Niemczech i zobowiązany był zgłosić się w konsulacie do rejestracji wojskowej, jednak tego nie uczynił.

Obecnie skazano go na 3 mies. aresztu i 3000 zł grzywny. Nie mniej jednak powstaje pytanie, dlaczego to polski konsulat uznał takiego obywatela, który przez 15 lat nie uważał za stosowne dopełnić obowiązku wojskowego wobec Państwa.

PROGRAM RADIOWY

Wtorek, dnia 14 lutego

11.00 Audycja dla szkół: „W jamie ustnej" — pogadanka dla dzieci starszych — wygłosi dr Zofia Kozłowska-Wojciechowska (z Poznania); 11.15 Polskie zespoły salonowe (płyty); 12.03 Audycja południowa; — 14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 Życiorysy maszyn: „Lokomotywa" — pogadanka Wacława Frenkla dla młodzieży.

15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Granica" Zofii Nałkowskiej; 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr Władysława Szczepańskiego; 16.00 Dziennik popołudniowy; — 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych.

16.30 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 16.50 „Na żebraczym szlaku" — felieton Kazimiery Muszałówny; 17.00 Trio salonowe (Bronisław Nagujewski — wiolonczela, Juliusz Stefański — skrzypce, Arno Heintze — fortepian) z Łodzi na W. R.; 17.30 Z pieśnią po kraju — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 18.00 „O muzyce i muzykach" — „Etiudy jako problem artystyczny i techniczny" — Objaśnienia Walerii Palczyńskiej; 18.25 Wiadomości sportowe lokalne.

18.30 **Audycja dla robotników;** 19.00 F. I. S. — transmisja slalonów — z Zakopanego; 19.25 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Jan Ławrusiewicz (gitara hawajska) i Jan Bereżyński — (fortepian); W przerwie koncertu o godz. 19.30 do 19.55 F. I. S. — transmisja slalonów — rozdanie nagród (z Zakopanego przez Kraków) oraz pogadanka pt. „Co to jest złożona kombinacja norweska?"; 20.35 F. I. S. — wiad. sportowe z Zakopanego i z W-wy; 21.00 Koncert Tow. Muzyki Współczesnej.

22.00 „Przechadzki Ateńskie" — „Naokoło Partenonu" — odczyt — wygl. prof. Władysław Witwicki; 22.25 Recital skrzypcowy Ryszarda Odnoposowa. Przy fortepianie prof. Jerzy Lefeld; 22.55 Wiadomości bieżące; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.03 F. I. S. Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO ŁODZI

Twórcza placówka polskiej kultury

Rzut oka na działalność łódzkiego oddziału Towarzystwa Polonistów

**„I wzburzyły się morza potężne
I błękitne wzburzyły się rzeki
i zagrały jak trąby mosiężne
i strzeliły ku niebom dalekim!**

Słowa wiersza Antoniego Kasprowicza, ożywione dźwięcznym głosem recytatora dra Jerzego Ronarda Bujańskiego, wpadają z rozpędem w czworokąt słuchaczami wypełnionej sali, rozpinają przed ich wyobraźnią pełne wyrazu obrazy

Słuchacze zdają się widzieć burzę, której rozpętanie sił wyraził poeta.

A obraz burzy coraz bardziej dotykalny:

**„Dudni ziemia, drży ziemia. Huk, płomień,
dym! Trzasnęły trzy dęby — szum w rzece,
ryczą wichry, krzyk Boga w ogromie!
Pękło serce z bojaźni człowieczej."**

W pierwszym rzędzie krzeseł uhonorowany poeta zdaje się wespół z innymi po raz wtóry przeżywać wzruszenia, których doznawał gdy tworzył. Zdaje się wespół z innymi odczuwać powiew burzy, która była mu natchnieniem.

Następują recytacje utworów doskonałego poety łódzkiego, a zarazem poety na skalę ogólnopolską — Mariana Piechala. Przed duszami słuchaczów otwiera się cudowne misterium głębokiej, dojrzałej, najczystszej sztuki.

A jak skupione było zbiorowisko słuchaczy, gdy recytator bogactwem wyrazu swego głosu dawał życie, barwę strofom wiersza — tak silnie i nieokiełznanie buchnął gwar, gdy strofy przepłynęły. Sala zafalowała. Ognie w oczach — wyraz zainteresowania i wzruszenia. Ogrom napromadzone w duszach doznania.

Docent dr. Stefania Skwarczyńska, wiceprezeska oddziału łódzkiego Towarzystwa Polonistów, inicjatorka wieczoru autorskiego poetów Mariana Piechala i Antoniego Kasprowicza, przeżywała chwilę radosnego sukcesu.

Ten wieczór poezji wszakże, to tylko jedno z ogniw pasma tchnącej entuzjazmem i ukochaniem polskiej literatury, polskiej kultury — działalności Towarzystwa Polonistów w Łodzi.

Przerzucając karty poczynań Towarzystwa Polonistów w Łodzi — uświadamiamy sobie wielkość poniesionych trudów i wymiary osiągniętych wyników. Dwa potężne bez przesady żadnej (kilkuset stronicowe) tomy „Roczników prac polonistycznych" mówią mocnym głosem o pracy wydawniczej zrzeszenia.

Z zadrukowanych kolumn stron wyłania się pokaźna drużyna łódzkich pracowników naukowych. Prof. dr Stefania Skwarczyńska, prof. mgr Jan Jakubowski, mgr Mieczysława Romankówna, prof. dyr Tadeusz Czapczyński, prof. Jakóbczyk, dr Ludwik Stolarczewicz, Zofia Jabłońska, Zofia Chądzyńska, Antoni Czapliński, prof. mgr W. Wrzesińska itd., itd.

A ileż to odczytów dla młodzieży i starszej publiczności zorganizowało stowarzyszenie! I któż ich nie wygłaszał. Znamienite splendorem okryte autorytety: profesorowie — Roman Pollak, K. Górski, Z. Łempicki, W. Doroszewski.

A zebrania dyskusyjne sekcji naukowej i dydaktycznej, wieczory autorskie, współpraca z łódzką rozgłośnią Polskiego Radia?

Aby przedstawić wartość wykonanej przez Towarzystwo Polonistyczne pracy w należnych zarysach — trzebaby oddać rytm tysięcy serc, zwłaszcza młodzieży, wzbogaconych treścią literatury narodowej, przedstawić żar zapału, z jakim działają członkowie Towarzystwa na powierzonych sobie posterunkach.

I kto temu towarzystwu pracę ułatwia, kto je w ten czy w inny sposób wspomaga — ten zasługuje się trwale dla kultury Łodzi. Oby owych przyjaciół miało zrzeszenie jak najwięcej.

(j. wyg.)

Kara śmierci dla zabójcy 5 osób

Aby zawładnąć majątkiem zabił brata, trzy siostry i bratanka

Sambor. — Sąd Okręgowy w Samborze skazał ostatnio na śmierć 24-letniego Józefa Dmytryszyna ze Schodnicy, pow. drohobyskiego.

Dmytryszew z zemsty za sprzeciwienie się jego małżeństwu, w celu pozbycia się rodzeństwa ze wspólnego ubogiego gospodarstwa, zamordował siekierą swego brata, trzy siostry śpiące w łóżkach i kilkunastoletniego bratanka.

Wspólnika mordercy wraz z narzeczoną, którym oskarżony zarzucał podżeganie, sąd uwolnił od winy i kary.

Posterunkowy PP. zabił swego kolegę

Straszna zbrodnia w Sarnach — Przyczyną tragedii zdrada małżeńska

Równe. — Przygnębiające wrażenie wywołała w Sarnach zbrodnia, której dokonał post. P. P. Krzyszewski.

W rodzinie Krzyszewskich panowały od dłuższego czasu niesnaski, bowiem post. Krzyszewski podejrzewał żonę, że zdradza go z jego kolegą, także posterunkowym P. P. Władysławem Kobrzynieckim. Kiedy ostatnio sąsiedzi zaczęli Krzyszewskiemu zwracać uwagę, że w czasie jego nieobecności Kobrzyniecki przychodzi stale do jego żony, Krzyszewski postanowił rozprawić się z rywalem. W czasie rozmowy doszło do kłótni, podczas której Krzyszewski wyciągnął rewolwer i dwoma strzałami zabił Kobrzynieckiego, po czym popełnił samobójstwo.

Kobrzyniecki zmarł na miejscu, mordercę odwieziono do szpitala. Stan jego jest groźny, jednak istnieje nadzieja uratowania mu życia.

Fala mrozów na Podolu

Nowa fala mrozów przy zupełnym braku śniegu nawiedziła Podole, budząc niepokój wśród rolników. Szczególnie zagrożone są rzepak, lucerna, żyto i pszenica.

Zagadkowa zbrodnia pod Warszawą

Jedną ze sprawczyni mordu jest 63-letnia kobieta

Warszawa. — W listopadzie ub. roku pokojówka w majątku p. Hornunga, Aniela Zdunowska, wyjechała do Zakroczymia, celem odwiedzenia rodziny. Kiedy Zdunowska nie wracała do majątku, zaalarmowano policję, która ustaliła, że Zdunowska prawdopodobnie udała się do Warszawy w poszukiwaniu innej pracy.

Po pewnym czasie do policji wpłynęło anonimowe doniesienie, że Zdunowską zamordowano. Wszczęto śledztwo, którego wyniki były rewelacyjne.

W czasie rewizji w majątku p. Hornunga poczuto w jednej ze stodół woń rozkładającego się ciała. Rozkopano ziemię i na głębokości kilkudziesięciu centymetrów znaleziono zwłoki Zdunowskiej ze straszliwie zmasakrowaną głową.

Sprawcami morderstwa okazały się dwie kobiety, z których jedna liczy 63 lata oraz mężczyzna. Bliższych szczegółów zbrodni nie można ujawnić ze względu na dobro śledztwa.

Nieludzki mąż przywiązał żonę do szyn

Bestialskiego zbrodniarza osadzono w więzieniu

Nowy Sącz. — Dnia 10 bm. między małżonkami Sokołowskimi Władysławem, pracownikiem warsztatów P. K. P. i jego żoną Bronisławą doszło do sprzeczki, w czasie której Sokołowski pobił ciężko żonę. Rozwścieczony mężczyzna postanowił skończyć z niewygodną żoną.

W tym celu związał jej ręce sznurem, a następnie zaniósł żonę na tor kolejowy, gdzie przywiązał ją do szyn kolejowych. Zbrodniczy mąż stał z nożem w ręku nad kobietą i groził jej przebiciem w wypadku wołania o pomoc. Na szczęście, w dniu ty— nie przechodził już torem żaden pociąg. Sokołowski dał się przebłagać i pozwolił żonie wrócić do domu, gdzie ją jednak w dalszym ciągu bił i maltretował.

O postępowaniu bestialskiego męża dowiedziała się policja, która aresztowała Sokołowskiego.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

Zawiadomienie

Podajemy do łaskawej wiadomości, że wyłączne zastępstwo i sprzedaż

KAFLI naszego wyrobu

dla **Poznania i okolicy** powierzyliśmy firmie:

J. FORYCKI, Składnica Kafli

Poznań, ul. Marsz. Focha 25, tel. 73-79

Fabr. Kafli K. Nier Spadk. Ostrzeszów.

og 6377

1. DOMY-PARCELE

Osiedle Strzeszyn

pięknie położone, 8 km od centrum Poznania. Parcele od 1 200 do 2 200 m² cena 1.10—1,80 za 1 m² — dogodne warunki kupna — 10—15 lat spłaty amortyzacyjne. Szczegółowych informacyj udziela Gutsche-Pędowski, Poznań. Plac Wolności 11 telefon 58-15. P 2129-41,106

W większym mieście powiatowym sprzedamy

nieruchomość

położoną przy Rynku. Roczny dochód 2.500 zł. Zgłoszenia do Orędownika pod nr. d 1036.

6. OŻENKI

Wdówka

przystojna, posiadająca przedsiębiorstwo, szuka męża do lat 43. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 46 697.

7. SPRZEDAŻE

Meble

jadalki, sypialki, gabinety, tapczany, fotele, otomany, leżanki, stoły okrągłe, krzesła po cenach zniżonych poleca Z. Kaliński — Łódź, Nawrot 37. 6024

Kaszarnia - śrutownia

w powiatowym mieście, zapęd motorowy, nowe zabudowania, 3 pokoje i kuchnia, ogród owocowy przeszło morga, dobra egzystencja, z powodu innego objęcia zaraz na sprzedaż. Informacje L. Hedeszyński, Czarnków nad Notecią ul. Żydowska 36a. zd 46 644

100

mórg prywatne pełne inwentarze okazyjnie sprzedam. Kłos, Gniezno Lecha. N 5899

42

morgi buraczanej od Niemca kompletne — 8.000. Kłos, Gniezno, Lecha. N 5901

Piekarnię

centrum miasta powiatowego na Śląsku, gdzie szkoły i wojsko, sprzedam zaraz za 4 500 zł. P. Brzęk, Tarnowskie Góry, Opolska 9. zd 48 102

Dom

piekarnią rocznie 4.508 sprzedam. Zgłoszenia — Jończyk, Gniezno Chrobrego 27. N 5897

14

morgowe pszenne prywat. kompletne 5.000. Kłos, Gniezno, Lecha 4. N 5900

Do sprzedania

nowa willa, murowana, piętrowa, z budynkami inwentarnymi, stodoła, pół morgi ziemi. Malownicza okolica. Nadaje się na interes handlowy lub dla emeryta. Wiadomość: Adam Kotliński — Kleczew, powiat koniński. N 6792

Domek

składem kolonialnym sprzedam 7.000. Zgłoszenia Jończyk, Gniezno Chrobrego 27. N 5896

160

mórg pszenne budynki wpłaty — 27.000. Jończyk, Gniezno, Chrobrego 27. N 5894

Nowoczesne

przedsiębiorstwo spożywcze, kiszarnia kapusty wysyłka warzyw hurtownie miasto większe dogodne warunki tamże możliwość partia Orędownik, Gniezno 2284 N 5895

8. LICYTACJE

Polowanie

Spółka Łowiecka w Pyszczynie przedzierżawi polowanie, przez publiczną licytację dnia 20 lutego 1939, godz. 14-ta u pana Kucharskiego w Pyszczynie, stacja Kotomierz pow. Bydgoszcz. N 6 895

11. KUPNA

Cegłę

dachówkę belki łaty nowe używane. Oferty ceną Orędownik, Poznań zd 46 665.

Gospodarstwo

około 40 mórg bez długu budynki dobrym stanie dogodnym położeniu kupię. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Rogalinek n. Wartą N 6827

Nieruchomość

gospodarstwo, dom, gościniec kupię gotówki dwadzieścia tysięcy. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 103

18. DZIERŻAWY

Piekarni

składu kolonialnego wiosce kościelnej szukam. Oferty Agentura Orędownika Stęszew. zd 47 592

Majątki

gospodarstwa, kamienice, wille, dzierżawy poleca Kłos, Gniezno Lecha 4. N 5903

Piekarnię

mieszkaniem małym mieście wydzierżawię. Objęcie 1500. Kłos, Gniezno, Lecha. N 5902

Rzeźnictwo

na wiosce bez konkurencji powód choroba. Adres Orędownik, Poznań zd 48 077.

23. ROZMAITE

Palisz z zadowoleniem?

Nikotyna zatruwa organizm, osłabia wolę, rujnuje zdrowie i siły. Chcesz się odzwyczaić palenia — napisz jeszcze dziś — moja metoda pomoże Ci natychmiast. — Adres: Womouth Kraków Straszewskiego 25. ng 6 565/6

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobn. ch

a) Służba domowa

Osoba

inteligentna, młoda o miłej powierzchowności, znająca szycie, prowadzenie gospodarstwa domowego poszukuje odpowiedniej posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 039

b) Inni

Sumienny

kawaler po wojskowości poszukuje pracy przedsiębiorstwie — najchętniej jako pomocnik do samochodu. Miejscowość obojętna. Oferty Agentura Kuriera Pozn., Niedzielski, Czarnków, — Wieleńska. Ng 6803

Wychowawczyni

nauczycielka rutynowana, prawo nauczania, poszukuje posady do dzieci od 5—10 lat. Muzyka, francuski, niemiecki początki, świadectwa bardzo dobre. Zgłoszenia:

Żywiec,

poste-restante „334". zdg 44 433

Cerę piękną i gładką



uzyskasz pijąc wiosenny

SOK KWITNĄCEGO ŁOPIANU

Magistra Gobieca

Skład Główny

WARSZAWA MIODOWA 14

Sprzedaż apteki

Cena flakonu — zł 1.80

n 6333

27. WOLNE MIEJSCA

Odpowiedzialnego

człowieka do transportu towarów na prowincjach. Oferty Orędownik, Poznań zd 47 944.

Szwajcera

do obory 30 krów dojnych i jałowizna pierwszorzędnemi świadectwami długoletnią praktyką poszukuję od kwietnia. — Majt. Kruchowo, poczta, kolej telefon Trzemeszno 10. N 6828

Włódarza

z dobrymi świadectwami długoletnią praktyką pierwszorzędną znajomością wszelkich robót w polu poszukuję od kwietnia. — Majt. Kruchowo, poczta, kolej telefon Trzemeszno 10. N 6829

Szwajcar

własnymi ludźmi na większy majątek potrzebny. Oferty Orędownik, Poznań zd 47 914.

Dziewczyna

z prowincji, z dobrym gotowaniem, wszelkich prac domowych 3 osoby zaraz lub 15. 2. 1939 — St. Ritthammer, Poznań, Gen. Kosińskiego 8. m. 3. zd 47 895-6

Czeladnik

piekarski potrzebny zaraz, posada stała. Brunon Kliks, Międzychód, Rynkowa 6. zd 47 705

Czeladnika

krawieckiego, duże sztuki, zaraz potrzebuje. Pilarczyk Jarocin, Piłsudskiego 1. N 6 826

Ogrodnik

samotny potrzebny ogrodu handlowego. Popowo Podleśne poczta Mieleszyn. N 5892

RZEMIEŚLNICY znajdą pracę i klientów przez ogłoszenia w „ORĘDOWNIKU"

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 15 lutego

6.30 audycje poranne; **7.15** „F. I. S"; **7.20** muzyka (płyty); **8.00** — audycja dla szkół (z Zakopanego przez Kraków); **11.00** „Zochna w krainie śnieżek" — słuchowisko; **11.25** muzyka (płyty) **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa — W przerwie o godz. 12.45 transmisja fragmentu biegu narciarskiego na 18 km. (z Zakopanego); **15.00** „Nasz koncert" — aud. dla młodzieży: Tańce różnych narodów; **15.30** muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.05** wiadomości gospodarcze; **16.20** dom i szkoła: „Przyjaciele naszych dzieci" — pogadanka; — **16.35** miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej (z Krakowa); **17.00** pajęcza sieć szpiegowska — odczyt, wygł. ppłk. dypl. Kazimierz Zieliński; **17.15** „Folklor różnych krajów" — audycja z płyt Norwegia; **18.00** audycja dla wsi; **18.30** „Nasz język"; **18.40** „Dyskutujmy" „Nowoczesna kobieta" — dialog; — **19.00** „F. I. S." transmisja fragmentów biegu narciarskiego na 18 km.; **19.15** „Melodie wiedeńskie" — koncert rozrywkowy (z Poznania); **20.35** audycje informacyjne; **21.00** opowieść o Chopinie: „Ballady"; **21.45** poezja wieku złotego: „Komedia Rybałtowska — kwadrans poetycki w opracowaniu Juliana Krzyżanowskiego, prof. U. J. P.; **22.00** muzyka (płyty); **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości; **23.03** „F. I. S." ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — **6,57** „Witaj Gwiazdo Morza"; **10,00** Jan Strauss (płyty); **11,25** Jan Sebastian Bach — płyty; **13,00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13,50** wiadomości z Pomorza; **18,00** przygotowania do pracy wiosennej w pasiece" — pog. roln.; **18,10** „Humanista i patrycjuszka" felieton dr Jana Kraszewskiego z cyklu „Mężczyzna i kobieta" (z Bydgoszczy) **18,25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22,00** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Toruńska ork. sal. oraz Zdzisław Nowakowski — ksylofon i wibrafon (ze studia w Bydgoszczy.

Katowice — **5,30** aud. poranne; **11,25** muzyka z płyt z Warszawy; **14,00** muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; **14,40** „Kilka rad dla dziewcząt i chłopców" — pogadanka dla młodzieży; **14,50** wiadomości bieżące i giełda; **17,15** folklor różnych krajów: — Norwegia — płyty z Warszawy; **18,00** śląskie pieśni ludowe w oparc. Tadeusza Prejznera. Wykonawcy: zespół wokalny z tow. fortepianu; **18,25** wiadomości sportowe; **22,00** „Węgiel" jako surowiec energetyczny" — pogadanka; **22,10** koncert popularny. Wykonawcy orkiestra rozgłośni katowickiej. Stanisław Kruzer — śpiew, Karol Szafranek — akompaniament.

Kraków — **8,10** muzyka — płyty oraz wiadomości bieżące; **11,25** sławne śpiewaczki — (arie z oper francuskich — płyty); **14,00** muzyka obiadowa z Katowic; **14,40** odczyt: „Samorząd w kościele katolickim na ziemiach polskich"; **14,55** sprawy gospodarcze; **17,15** płyty z Warszawy; **18,00** życie w anegdocie"; **18,10** flet a koloratura. Wykonawcy: Irena Piszczkówna — sopr., Jan Skawiński (flet). Wacław Geiger (akomp.); **22,00** lokalne wiadomości sportowe; **22,05** „Promienie kosmiczne" — odczyt; **22,20** koncert rozrywkowy w wyk. kwartetu salon. rozgl. krakowskiej.

Łódź — **5,30** aud. poranne; **11,25** śpiewa Beniamino Gigli — płyty; **14,00** muzyka jazzowa i piosenki — płyty; **14,50** łódzkie wiadomości giełdowe; **17,15** koncert życzeń Ł. R. R.; **18,15** „Miejski Dom Oświatowy na Bałutach" — pogadanka; **18,25** wiadomości sportowe lokalne; **22,00** pogadanka aktualna; **22,10** koncert kameralny W. A. Mazart: kwartet fortepianowy nr. 1 w wykonaniu Kwartetu Konserwatorium; **22,45** wiersze Aleksandra Rymkiewicza — recytacje.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,15 Praga — Symfonia g-moll Mozarta. **16,00 Wiedeń** — Muzyka popołudniowa. **15,30 Saarbrucken** — koncert sol. **17,00 Berlin** — Sonata fort. Schuberta (na 4 ręce). **17,50 Mediolan** — Koncert kameralny. **18,00 Droitwich** — Muzyka węgierska. **18,15 Wiedeń** — Utwory na wiolончz. i fort. (sol.) **18,20 Monachium** — Muzyka symfoniczna. **Lipsk** — Koncert kameralny. **18,45** — **Sofia** — Utwory Beethovenowskie (fort.) **19,15 Sofia** — „Madame Butterfly" op. Pucciniego. **19,25 Praga** — Ork. wojskowa. **19,30 Kowno** — „Sapin, książe Żmij" z op. litewskiej. **20,00 Beromünster** — Koncert symf. **Wieża Eiffla** — Koncert solistów — (śpiew i fort. Chopin i Liszt). **20,05 Tallin** — Utwory Sibeliusa. **20,30 Sottens** — „Pajace" op. Leoncavalla. **20,40 Budapeszt** — Koncert ork. operowej.

20,45 Sztokholm — Koncert kwartetu. **20,55 Hilversum II** — „Requem" Verdiego. **21,00 Mediolan** — „Salome" op. R. Straussa, tr. z Opery Królewskiej. **21,10 Bratisława** — Utwory Webera. **21,15 Droitwich** — Koncert symf. **21,30 R. Paris** — Muzyka ludowa prowincji franc. **Strasburg** — Koncert symfoniczny. **22,00 Bruksela fl.** — Muzyka symfoniczna. **Paris PTT** — Muzyka symfoniczna w wyk. ork. i sol. **22,15 Kolonia** — Koncert kwartetu i orkiestry (Haydn, Mozart, Beethoven, Boccherini). **22,30 Sztutgart** — Portugalska muzyka lud. **Wiedeń** — Koncert ork. i sol. **23,00 Budapeszt** — Koncert wieczorny. **23,20 Luksemburg** — Obchód stu-lecia niepodległości Księstwa Luksemburg. **24,00 Frankfurt i Sztutgart** — Muzyka symfoniczna w wyk. ork. i sol. **Lipsk i Królewiec** — Koncert nocny.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części ...ynej 30 groszy b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na ...nie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 na...łówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

TAJEMNICA lekarza

63)

Alfred drogo teraz opłacił swój podstęp.

Depesza oznajmiała nie tylko to, że Dolores wyzdrowiała, ale dawała oprócz tego klucz do odkrycia tajemnicy jej obecnego pobytu.

W żywym podnieceniu spacerowała Julia po swoim pokoju długą chwilę, po czym siadła na fotelu i przeczytała jeszcze raz depeszę.

Kto ów „A", wysyłający telegram, nie wiedziała naturalnie, ale dowie się o tym, z pewnością lada dzień. Oczywiście nie pokaże Alfredowi depeszy i list z poczty odbierze sama.

Szczęśliwy traf, obiecujący jej tyle korzyści, pochłonął ją całkowicie tak, że zapomniała zupełnie o nieobecności barona.

Dopiero kiedy ochłonęła trochę z wrażenia, przypomniała sobie o tym, co zaszło przed chwilą.

Gdzie był Alfred w tej chwili? Co będzie, jeżeli opuścił Niemcy ze zrabowanymi pieniędzmi, jeżeli wie, gdzie się znajduje Dolores, jeżeli pojechał do niej.

Julia nie znała miejscowości wskazanej w depeszy, ale był to jakiś zakątek, leżący daleko od Londynu, tym bezpieczniej więc mógł się tam udać baron, nie obawiając się policji.

Zadrżała na tę myśl, gdyż w takim razie nie na wiele by się jej owa depesza przydała.

Zadzwoniła na kelnera, polecając mu zawiadomić się bezzwłocznie, jak tylko powróci hr Rajewski, ale czekała napróżno cały wieczór, noc i poranek następnego dnia.

Niepokój jej stawał się nieznośny. Już nie mogła wątpić, że Alfred wyjechał z Wiesbaden.

Myliła się jednak.

Właśnie chciała zadzwonić, ażeby przyniesiono jej obiad, gdy w tym drzwi się otworzyły i w nich stanął Alfred, blady i niewyspany, z podkrążonymi oczami i nieładem w ubraniu, świadczącym, że nie rozbierał się przez całą noc.

Tak było w istocie.

Leniwym krokiem wszedł do pokoju i ziewając głośno, rzucił się na fotel.

— Gdzie byłeś tak długo? — spytała Julia, drżąc z gniewu i oburzenia.

— Żądam rachunku z twego postępowania. Alfred ziewnął jeszcze raz i przeciągnął się leniwie.

— Nie unoś się niepotrzebnie — rzekł z miną najobojętniejszą w świecie. — Jeszcześmy się, Bogu dzięki nie pobrali, więc nie masz żadnego prawa recytować mi kazania. Zresztą możesz się sama domyśleć, gdzie byłem, przecież to takie jasne. Za pieniądze łaskawie mi udzielone przez ciebie — tu skłonił się z ironicznym uśmiechem przed baronową — zabawiłem się rozkosznie z przyjaciółmi. Wiesz, szkoda doprawdy, że nie byłaś z nami. Pyszna była zabawa. Szampan lał się strumieniem i niejeden kielich wypiłem za zdrowie hojnej siostrzyczki mojej.

Julia przywołała na pomoc całą siłę woli, ażeby nie wybuchnąć oburzeniem, powtarzając sobie w duchu, że łotrowski podstęp, jakiego się względem niej dopuścił Alfred, przyniósł jej wielką korzyść.

— W istocie, rzekła uśmiechając się zimno. Muszę ci przyznać, żeś mi zaimponował rzeczywiście swoją pomysłowością. W istocie, zręczność twoja i przebiegłość przynosi ci zaszczyt. Zupełnie słusznie rachowałeś na to, że cześć moja dla mnie więcej warta, niż pieniądze! że na tym przekonaniu możesz na pewno swój plan zbudować. Właściwie powinnam się czuć mile połechtaną w mojej dumie i uważać twoją intrygę za komplement niejako.

— Tak, to mi się podoba! — odparł Alfred wesoło. Bo, prawdę powiedziawszy, najmądrzejsza rzecz, jaką możesz zrobić w tym wypadku, to jest poddać się sile faktu i nadrabiać miną! Dotrzymałem jak widzisz, słowa, kiedym ci oznajmił, że zapłacisz mi potrójnie. C oprawda nie wszystko otrzymałem jeszcze, gdyż handlarz, któremu sprzedałem klejnoty, dał mi zaledwie połowę ich wartości dlatego, sądząc z twego dobrego usposobienia, mam nadzieję, że nie odmówisz mi wypłacenia straconych na tej operacji siedemdziesięciupięciu tysięcy marek. Wiesz przecież, że ze mną żartów nie ma i że w razie odmowy, potrafię znaleźć środki, którymi cię zmuszę do otworzenia kasy.

Julia zbladła na chwilę, ale znów zapanowała nad sobą.

— Oszczędź sobie gróźb, mój przyjacielu — rzekła, podchodząc do biurka i wyjmując z niego pieniądze.

— Weź potrzebną ci sumę, a zarazem przyjmij zapewnienie, że masz więcej kwalifikacyj na szantażystę niż na szlachcica.

To mówiąc, odwróciła się pogardliwie od barona, który zgarnął tymczasem nowy łup i wyszedł z pokoju nie pożegnawszy się nawet.

Od tej chwili nie pokazywał się już prawie w numerze Julii, hulając po całych dniach i nocach.

Zaniechał teraz już zupełnie pierwotnego zamiaru opuszczenia jej, gdyż szczęśliwie udany podstęp przekonał go, że może w ten lub inny sposób niejeden tysiąc wydostać z jej kieszeni i dopiero wówczas postanowił się z nią rozstać, kiedy ją zupełnie ograbi.

Dolores mogła sobie tymczasem spokojnie siedzieć na owej głuchej wsi pod opieką Huta, któremu przed kilkoma dniami zaledwie posłał swój adres i od którego oczekiwał wiadomości.

Nie przypuszczał, że wiadomość ta już nadeszła i że dostała się w ręce Julii. Gdyby był wiedział o tym, możeby go cokolwiek zadziwił spokój, z jakim przyjęła jego podstęp i gotowość, z jaką mu ofiarowała nową sumę, stosunkowo bardzo dużą.

Pewnego popołudnia Alfred spał w najlepsze, wetując sobie przepędzoną bezsennie noc. Z tej chwili skorzystała baronowa, ażeby się udać na pocztę po ów tajemniczy list, którego przybycie oznajmiła depesza.

— „Ostrożność 25" — rzekła do urzędnika pocztowego nieśmiało, jakby się obawiając, że mogą jej odmówić wydania listu.

Ale urzędnik z najobojętniejszą miną sięgnął do kasetki, przerzucając listy.

— „Ostrożność 25" — rzekł do siebie półgłosem. Oto jest — dodał, zwracając się do Julii.

Baronowa czuła, że serce jej bije jak młotem.

Szybko schowała list do kieszeni i wydostała go stamtąd dopiero na ulicy.

Kiedy spojrzała na adres, drgnęła mimowoli.

Charakter pisma na kopercie widziała już kiedyś, przypomniała sobie wyraźnie te okrągłe, małe litery, ale gdzie je widziała?

Nagle przypomniała sobie.

Ten charakter podobny był zupełnie do pisma, które jej oddał mniemany posłaniec doktora Holnisa.

Najprzód spojrzała na adres: „A. Grosman". Nazwisko nic nie mówiące.

Zaczęła czytać:

Szanowny baronie!

Napróżno oczekiwałem całymi tygodniami na wiadomość od pana, a przynajmniej podania adresu. Dopiero onegdaj odebrałem pański list, z którego widzę, że się panu w Niemczech dobrze powodzi.

Toteż teraz dopiero mogę panu donieść to, o czym byłbym pana mógł już wcześniej zawiadomić i oczym pan już wie z depeszy, że Dolores nagle ozdrowiała! Przykre to, naturalnie, że pan jesteś obecnie w zależności od baronowej Liebenau, ale jest w tym po części wiele pańskiej winy. Dopóki pan się od niej nie zdołasz uwolnić, nie będziesz pan w możności zabrać się na nowo do F. Plan pański, nawiasem mówiąc, bardzo pomysłowy, ażeby zmusić Dolores do napisania listu, że zawsze cię kocha i że nigdy nie zgodzi się na rozwód, dotychczas, niestety, nie mógł być wykonany właśnie dlatego, że Dolores wyzdrowiała. Naturalnie i teraz używam wszelkich środków, ażeby ją zmusić do napisania tego listu, ale pomimo silnej i niezmordowanej presji, jaką wywieram na nią, wszystko rozbija się o jej upór. A pan znasz ten upór, panie baronie! Nie ustanę jednak! Powierzyłeś mi pan nielada zadanie do spełnienia i jestem bliski wariactwa z nudów, panujących w tej przeklętej dziurze.

Z pieniędzmi dosyć krucho u mnie, toteż proszę o łaskawe przysłanie mi większej sumy, którą pan przecież może z łatwością wydostać od tej Liebenau!

W takich sprawach posiada pan wszakże aż nadto rutyny i zdolności. Proszę o zawiadomienie, co pan postanawia, gdyż nie mogę tu przecież pozostać całe lata z Dolores, umierając z nudów, podczas gdy pan się świetnie bawisz w Wiesbaden.

Adres mój: A. Grosman, Lonsehire pod Malwich, Anglia.

Zawsze gotowy do usług.

A. Grosman

Przeczytawszy ten list, Julia schowała go ostrożnie, jak jaki skarb, do kieszeni.

Zaczęła przemyśliwać nad tym, w jaki sposób może spożytkować zawarte w liście wiadomości.

Z listu okazywało się niewątpliwym, że ten, co go pisał i ów dozorca, który uprowadził Dolores z jej domu i teraz ją gdzieś więził, były jedną i tą samą osobą i że baron Gros przyłożył rękę do tej sprawy, jakkolwiek nie mogła sobie jeszcze wytłumaczyć, w jaki sposób to zrobił, siedząc zamknięty w pokoju.

Ów Grosman musiał znać dokładnie barona, kiedy posiadał takie ścisłe informacje o stosunku Alfreda do niej.

Niestety wiedziała dobrze, do czego jest zdolny Alfred Gros, pisząc, że łatwo może wydostać od niej pieniądze dzięki rutynie i zdolności.

Miała dowód tej rutyny!

Dowiedziała się z listu, że baron szykuje przeciwko niej jakiś nowy podstęp.

Była to już jedna korzyść.

Należało jeszcze wyzyskać drugą wiadomość o miejscu pobytu Dolores.

Długo rozmyślała nad tym.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

91)

— Z jakim zapałem wezmę się teraz do pracy — rzekł młody artysta — chcę aby same arcydzieła wychodziły z mojej pracowni.

— I ja byłem taki kiedyś — rzekł Lebrun smutnie.

Dla Pawła rezultat ojca w Montlhéry nie był wątpliwy. Niech tylko ujrzy Żorżetę, a pierzchną wszystkie obawy.

Widział go już, jak po powrocie z dobrym uśmiechem powie:

— Miałeś rację mój synu, Żorżeta godna jest twej miłości.

SPALONE

Forestier nie pokazywał się u pani Prudencji.

Nie przypuszczając, że jest tak bogata jak była rzeczywiście, uważał, że powinien ograniczyć swe wymagania.

Był pewien, że w ostateczności, zawsze coś od niej wydobędzie.

W towarzystwach, do których uczęszczał nie był już ani Edwardem Forestier, wypuszczonym z więzienia, ani Aleksem Pontois, lecz eleganckim Ludwikiem de Fabrége.

Za wszelką cenę, wszelkimi sposobami, musiał błyszczeć, ludziom oczy mydlić, ażeby godnie nosić szumne nazwisko, jakie mu nadał fałszywy baron de Lomier.

Znał grę w karty, i liczył na nią, obiecując sobie więcej rozwagi, co znaczyło, zręczniej wsuwać w swoją talię karty wygrywające.

Dumny z nowego przeobrażenia, brał je na serio do tego stopnia, że chwilami wyobrażał sobie, że istotnie jest panem Ludwikiem de Fabrége.

Stał się próżny odkąd zrzucił łachmany i żałował, że przyjaciel jego Gaudon nie przedstawił go w salonie pani Cauvey z tytułem hrabiego.

Dostawszy dwadzieściapięć lujdorów od Leonii pospieszył do pani Cauvey.

Tam zastał liczne towarzystwo. Rój młodych dziewcząt, młodzi panowie, bez wątpienia synowie możnych rodzin, przechodzili od jednej do drugiej, flirtując zawzięcie.

Lecz w dwóch bocznych pokojach szła gra piekielna i brzęk złota upajał Fabrégé'a.

Fałszywy baron de Lornier i Hiszpan don José byli tutaj. Forestier ze zdziwieniem zauważył, że dawny jego przyjaciel był na stopie poufałej z Hiszpanem, czego nie mógł przypuszczać, gdy Gaudon opowiadał mu niecoo zagadkowej egzystencji Antonia de Villina.

Lecz w pewnych kołach towarzyskich bardzo łatwo zawiera się przyjaźń.

Forestier wiedział o tym dobrze, a pomimo to doznał przyjemnego zdziwienia, skoro po uściśnięciu ręki swego przyjaciela, barona de Lornier, don José zawołał zwracając się do niego:

— Ach, to pan de Fabrége, miło mi pana poznać.

I z wielką gracją Hiszpan wyciągnął rękę do Forestiera.

Pierwsze lody zostały pomiędzy tymi panami przełamane. Łotry porozumiewają się wybornie i tym razem don José zaprosił Fabrége do spółki.

Wyśmienity był ten wieczór, i gdy Forestier wychodził z pałacyku przy ulicy de Courelles, miał wygranych osiemdziesiąt luidorów, a co lepiej jeszcze, przyjaciela w dumnym Hiszpanie.

Pożegnali się serdecznym uściśnieniem dłoni i słowami:

— Do jutra.

Zeszli się nazajutrz, lecz krótko pozostali u pani Cauvey, don José zaprowadził nowego przyjaciela do innego domu gry, znał ich kilkanaście w Paryżu i zamierzał zwiedzić wszystkie po kolei, razem z Ludwikiem de Fabrége.

Forestier Francuz, Paryżanin nie był tak dobrze jak Hiszpan obeznany z tajemnicami wielkiego miasta.

Cudzoziemcy, skoro są dobrze poinformowani, w krótkim czasie znają lepiej Paryż, niż prawdziwi Paryżanie.

Forestier przed laty obracał się w niektórych szulerniach, lecz don Antonio de Villina miał zdolności i odwagę wkręcenia się wszędzie.

Trzeba dodać, że Forestier najpiękniejsze lata przepędził w więzieniu.

Posiadając przyjaźń mistrza w grze, Forestier mógłby wieść życie wspaniałe, o jakim zawsze marzył, gdyby co dzień miał wygranych od dwudziestupięciu, do stu luidorów. Lecz Hiszpan nie takie miał zamiary. Chciał żeby jego uczeń i wspólnik mógł żyć przyzwoicie i jako tako się prezentować i nic więcej.

Toteż po kilku dniach dobrej szansy, urządził zawsze przegraną. Lubił, gdy Forestier nie miał dużo w kieszeni a nawet czasem, by nic nie miał i żeby mógł mu dać trochę grosza naprzód.

Dlaczego Hiszpan tak postępował? Widocznie miał jakieś tajemne zamiary.

Forestier, pomimo swej przebiegłości, nic nie podejrzewał. Dziwiła go tylko łatwa wygrana, a potem przegranie i niemożność zapobieżenia złej karcie. W ten sposób wiecznie gonił za szczęściem, które dziś mu się uśmiechało, aby jutro się od niego odwrócić.

Zaprzysiężeni obrońcy Żydów

Na marginesie meczu bokserskiego Polska — Węgry



Nasz zwycięski zespół. Od lewej: Jasiński, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, trener p Sztam, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Białkowski

Wysokie, lecz niemniej zasłużone zwycięstwo pięściarzy polskich przyjęte zostanie przez naszych czytelników niewątpliwie z tym samym zadowoleniem, z jakim oklaskiwały je tysiączne tłumy w Hali Reprezentacyjnej Targów Poznańskich. Jest to przecież zwycięstwo polskich pięści. bez współudziału i pomocy Żydów Opinia publiczna w tej sprawie jest mniej więcej jednolita, wypowiadając się przeciwko udziałowi Żyda w barwach państwowych Obrońców Rotholza jest coraz mniej, chociaż w warszawskim „Kurierze Porannym" z dnia 11 bm. znalazł się jeszcze znawca, który już z góry przewidywał, że w wadze muszej darowujemy Węgrom 2 pkt., stwierdzając, że „Jasiński wygrać z Podanym nie może"... „bowiem nawet ekstraforma Polaka nie wystarczy na pokonanie jednego z najlepszych bokserów Europy w wadze muszej. Podany to wielka klasa — nadzieja boksu węgierskiego 11 razy reprezentował barwy swego kraju, 8-krotnie rozstrzygając spotkanie na swoją korzyść. Atutami jego są: silny cios, wytrzymałość, nieustanny pęd naprzód, doskonała budowa, młodość i zapał do walki. (Podany ma 20 lat). (Zapomniano dodać, że to Żyd. — Red.) Technicznie nie jest nadzwyczajnie zaawansowany. Posiada „na rozkładzie" Sobkowiaka, którego pokonał w Budapeszcie. Byilbyśmy może większymi optymistami, gdyby Jasiński reprezentował walory przynajmniej I klasy europejskiej. Niestety — oceniamy jego możliwości znacznie niżej. Jest kilku zawodników w Polsce: Rotholc, Sobkowiak, Lendzin, którzy są lepsi od niego. Znalazłoby się i kilku równorzędnych. Jasiński — to przyszłość, ale jeszcze mglista, słabo zarysowana. Niezła technika, ambicja w walce — to wszystko. Kiepska wytrzymałość, słaby cios."

Nad tą opinią możnaby ostatecznie przejść do porządku dziennego, gdyż odpowiedział na nią już Jasiński. Nie możemy natomiast przejść do porządku nad stanowiskiem warszawskiego tygodnika „Sport szkolny", który przecież dociera do naszej młodzieży, a jak się okazuje, nie jest redagowany dla młodzieży polskiej, bowiem inaczej nie pisałby, omawiając spotkanie z Węgrami, że „ze zdziwieniem uderza nas tu brak Rotholza; otóż podobno pominięto go z tych względów, że jest w słabej formie (??) i że będzie walczył z Podanym w Warszawie. Zdaje się jednak, że pominięto go ze względów politycznych... gorąca publiczność poznańska dopingowałaby nie jego, lecz Węgra. Podany jest osłabiony robieniem wagi, co powiększa znacznie szanse Jasińskiego, choć, bądźmy szczerzy: Polak wygrać nie może! Podany w zeszłym roku doprowadził do groggy Sobkowiaka, wicemistrza Europy... Z Rotholcem szanse byłyby zupełnie otwarte, z Jasińskim niestety „zamknięte".

Tak pisał „Sport szkolny" w przeddzień spotkania o zawodniku, który bodaj przed rokiem opuścił mury szkolne, o maturzyście Poloku (Jasińskim).

Odpowiedzialny dziennikarz nie będzie pisał w przeddzień spotkania tak, jak pisano w wyżej przytoczonych pismach, gdyż wie, że osłabienie samopoczucia jednego z zawodników, osłabia szanse całego zespołu reprezentacyjnego. **W obronie Żydów zapomina się jednak o wszystkim.**

Wobec takiego nastawienia obrońców Rotholza, które jak się okazało nie załamało psychicznie Jasińskiego, tym wyżej cenić należy jego zwycięstwo.

Przy tej okazji przypomnieć należy krzyk, jaki się podniósł w r. 1934 gdy na tym samym ringu poznańskim mistrzostwo Polski w wadze muszej zdobył po raz pierwszy Czortek, pozbawiając tytułu Rotholca. Dziś Czortek należy do najpewniejszych punktów naszej reprezentacji państwowej, chociaż wówczas, znalazł jeszcze mniej uznania, aniżeli ma je dziś Jasiński. Niewątpliwie po wczorajszym spotkaniu poznańskim polska opinia sportowa stanie się jeszcze więcej zwartą i bardziej zdecydowaną. Stać nas bowiem na reprezentację bez Żydów.

Co pewniejsze?

Magiczny wpływ wywiera na ludzi wyraz: spadek. Spadek po krewnym w Ameryce, w Afryce, w Australii... Pojawiają się zaraz sny i marzenia na jawie o milionach, kopalniach złota, fabrykach, pałacach.. Zdawałoby się, że starczy wyciągnąć tylko rękę, a już się będzie miało przed sobą góry dolarów, funtów.

Historii ze spadkami, które czekają na mających do nich prawo, pojawia się niemało. Co pewien czas rozchodzi się **wieść**, że IKS czy Ygrek, zmarły za oceanem zostawił olbrzymią fortunę, i poszukują spadkobierców w Polsce. Dawniej roztrzepani milionerzy umierali przeważnie w Ameryce, od jakiegoś czasu upodobali sobie Afrykę i Australię, gdzie kończą doczesny żywot zapominając zawczasu wskazać w testamencie spadkobierców lub też nie spisują w ogóle ostatniej woli.

Ze spadkiem w krajach zamorskich nie łatwo. Koszty windykowania spadku ogromne, kłopotów — huk, a w końcu, gdy się już utopiło grosze okazuje się, że albo spadku nie ma, albo owe miliony są warte trzy grosze, albo trudności i koszty są zbyt wielkie itd. n 6585

W rezultacie następuje gorzkie rozczarowanie i dziura w kieszeni.

A tymczasem, szukając czegoś, co leży za górami, za morzami, o tysiące kilometrów od kraju, przegapia się realne okazje zdobycia tego, co jest blisko, **pod ręką.**

Trzy razy do roku ma każdy człowiek okazję zdobycia miliona złotych, dwanaście razy do roku, co miesiąc, nadarza się okazja zdobycia kilku, kilkunastu, kilkudziesięciu tysięcy złotych. Bez ryzyka, bez zbytniego uszczerbku, bez krętaniny i kłopotów.

Taką okazję nastręcza stale każdemu Loteria Klasowa.

Kto dba o swoją przyszłość ten nie zaniedba nabyć los do pierwszej klasy 44-ej Loterii Klasowej, której ciągnienie rozpoczyna się 23. bm.

Bieg sztafetowy

klęską Polaków

(sp) Zakopane. (Tel. wł.) W poniedziałek przed południem rozegrany został na Gubałówce bieg rozstawny 4×10 km, który przyniósł nam kompromitującą porażkę. Nasza sztafeta zajęła zaledwie ósme miejsce przed Jugosławią i Węgrami. Zwyciężyli Finnowie w czasie 2 g. 08.35, 2) Szwecja, 2 g. 09:43, 3) Włochy 2 g. 13:38, 4) Norwegia 2 g. 13:55, 5) Szwajcaria 2 g. 15:43, 6) Niemcy 2 g. 16:03, 7) Francja 2 g. 18:04, 8) Polska 2 g. 19:43, 9) Jugosławia 2 g. 22:49, 10) Węgry.

Na poszczególnych zmianach kolejność była następująca: I. Szwecja, Finlandia, Włochy, Francja, Szwajcaria, Niemcy, Norwegia, Jugosławia, Polska (Karpiel) i Węgry.

II. Szwecja, Finlandia, Włochy, Szwajcaria, Norwegia, Francja, Niemcy, Polska (Orlewicz), Jugosławia i Węgry.

III. Finlandia, Szwecja, Włochy, Szwajcaria. Norwegia, Niemcy, Francja, Polska (Matuszny), Jugosławia i Węgry.

Na czwartej zmianie biegł Nowacki.

Pierwszy akt mistrzostw F. I. S.

Bez niespodzianek — Kraje alpejskie przodują nadal — Skandynawowie nie mieli nic do powiedzenia — Polacy zajęli dalsze miejsca

(Od specjalnego wysłannika na zawody F. I. S.)

Nie mogę powiedzieć, by pierwszy dzień zawodów o narciarskie mistrzostwo świata zelektryzował całe Zakopane. Kiedy bowiem jechaliśmy na pierwszą imprezę fisową ulicami Zakopanego, były pełniuteńkie i zapchane międzynarodowym i różnobarwnym tłumem, który, korzystając z pięknej słonecznej pogody, wyruszył z domów, by pospacerować po zakopiańskim „Placu Wolności" — po Krupówkach. A ruch był na nich rzeczywiście niebywały. W większości byli to goście, którzy dopiero nocą przyjechali na zawody, i czuli jeszcze podróż „w kościach", a przede wszystkim tacy, którzy ubierają się w strój narciarski oraz zabierają narty tylko po to, by przejść się właśnie po Krupówkach i wykazać, że i oni są narciarzami. Przecież narciarstwo jest dziś modne, a zwłaszcza teraz w okresie F. I. S.!

Kiedy jednak wydostaliśmy się poza centrum miasta i minęli Rondo, stwierdziliśmy, że i w stronę Kuźnic ciągnie sznur dorożek i samochodów, bokiem zaś tłumy publiczności. W Kuźnicach nasz prasowy autobus z trudem znalazł miejsce wśród setek wehikułów, które się tu zatrzymały, nie ryzykując dalszej jazdy w stronę Kalatówek.

Na mecie był bardzo wielki tłok. Była policja, byli porządkowi, lecz w miarę przybywania zawodników, na odgrodzonych dla prasy, radia i filmu miejscach było coraz tłoczniej. Co chwilę ktoś przebiegał przez trasę, a już na sam koniec biegu zjazdowego pań, kiedy na trasie znajdowały się jeszcze dwie zawodniczki, w tym Francuska Agnel i Polka Bekerówna, ku przerażeniu sędziów wyskoczył skądyś jakiś kundel i począł uprawiać harce po ostatnich metrach trasy. Agnel zdołała jakoś szczęśliwie przejechać, lecz Bekerównie pies zagrodził drogę i biedaczka wysypała się tuż po minięciu mety.

Poza tym — zresztą trudnym do opanowania na takim terenie — tłokiem na mecie, oraz opóźnieniem półgodzinnym w rozpoczęciu biegu, wszystko wypadło organizacyjnie bez zarzutu. Opóźnienie w rozpoczęciu biegu nie zostało zresztą spowodowane z winy organizatorów, ani też z powodu mgły, która zaległa na starcie na Kasprowym Wierchu. Powód opóźnienia był inny. Poprostu jeden z czynników decydujących, Anglik Lane, uparł się, że nie zgodzi się na puszczenie biegu, zanim sam trasy nie przejedzie i nie skontroluje.

Trasa — według zdania zawodników — nie była trudna. Kiepskim był jej początek, krótko po starcie. Pierwszy, kilkaset-metrowy odcinek, bardzo spadzisty, był pokryty lodem, który jednak tam zawsze bywa. Reszta, 3600 m długiej trasy, w opinii Niemców była „kinderleicht". Nie znaczy to, że tę „śpiąco-łatwą" trasę przejechali wszyscy, a nawet większość, bez upadku. Było ich nawet sporo. Sypali się wszyscy Polacy, wszyscy Norwedzy, a nawet Niemcy i ich sąsiedzi alpejscy Włosi i Szwajcarzy. Szczęśliwie jednak obyło się bez wypadków poważniejszych, choć niektóre upadki wyglądały bardzo groźnie. M. in. Włoch Lacedellli, po pięknej i brawurowej jeździe wpadł na drzewo, jednak pozbierał się i z obezwładnionym lewym ramieniem ukończył bieg. Norweg Per Fossum wypadł na zakręcie za bandę i dostał się w las. Zgubił kijki i pękła mu narta, lecz ruszył dalej, by na samej mecie zrobić drugiego kozła.

Paniom nie poszło lepiej, choć miały o 400 m krótszą trasę i startowały już za oblodzonym odcinkiem.

Niespodzianek szczególnych nie było. Wygrali faworyci. U panów zawiedli w ogóle Francuzi, Włoch Chierroni oraz specjalnie Szwajcar Rominger. Wybił się za to Niemiec Jennewein, Szwajcar Mollitor oraz — sklasyfikowany w drugiej grupie — Włoch Marcelli. U pań nie spisała się znana Laila Schou-Nilsen.

Polacy będą musieli jeszcze dużo zjeść bochenków chleba, zanim taki Bochenek czy inny Zając będzie mógł współzawodniczyć z środkowoeuropejską konkurencją.

Pierwszy więc akt mistrzostw FIS nie przyniósł nam „niespodzianki" w postaci sukcesu. Niedzielna impreza jednakowoż wykazała, że mimo sobotniego deszczu śnieg w Zakopanem jest i, że wszystko odbędzie się według programu. Kłopot przeprowadzenia poniedziałkowego drugiego aktu, biegu sztafetowego na dystansie 4×10 km o mistrzostwo świata, pozostawiono organizatorom

Zadanie to nielada. Ale jak dotąd, organizatorzy, choć z wielkim wysiłkiem, z tego pojedynku z warunkami atmosferycznymi wychodzą zwycięsko. Gdyby tak można mówić o naszych zawodnikach, moglibyśmy być zadowoleni.

Trasa poniedziałkowego biegu sztafetowego, przeniesiona na północne stoki Gubałówki, przedstawiała się jeszcze w niedzielę niekorzystnie. Śniegu było mało, miejscami przeświecała goła ziemia. Przez całą noc dzisiejszą 40 furmankami zwożono śnieg z Polany Chochołowskiej, a kompania wojska i junacy śnieg ten rozsypali na trasie, wytyczonej ze szczytu Gubałówki na obwodzie 10 km. Dzięki temu, trasa była dziś w zupełnym porządku. Śnieg leżał grubą warstwą. Pole startowe, które było jednocześnie punktem zmiany w sztafetach i metą, wyznaczono czerwonymi chorągiewkami. Cała trasa zaś wytyczona została chorągiewkami niebieskimi.

Publiczności było dużo. Emocjonująca była walka o prymat między Finami i Szwedami, którzy znów „wygarbowali" skórę przedstawicielom państw środkowoeuropejskich, a także i Norwegom, którzy nadspodziewanie ulokowali się dopiero na czwartym miejscu, za Włochami.

ZDZISŁAW ANTONIEWICZ

*

Okazało się, że nawet w sporcie działa oś Rzym—Berlin. Najwięcej oklasków — naturalnie poza Polakami — otrzymali Włosi i Niemcy, bo... wspólnie zorganizowali własną klakę. Jeszcze dużym poklaskiem cieszyli się Węgrzy, choć nie spisali się w biegu zjazdowym i sztafetowym specjalnie. Ale bo też oni nie mają gór.

Po Zakopanem kręci się kilku fotografów, którzy dla większej atrakcyjności posiadają niedźwiedzia, pozującego do zdjęcia. Jest to naturalnie „niedźwiedź w ludzkiej skórze". Otóż jeden z Finów zauważył, że mówi się jakoby w Finlandii było dużo niedźwiedzi. On tymczasem jeszcze w swym życiu nie widział tylu niedźwiedzi, ile właśnie w Zakopanem.

Droga na start do biegu zjazdowego prowadziła pod górę. Znalazł się więc niezadowolony i robił organizatorom zarzut z tego, e się musi piąć pod górę: „Przecież mogli jakoś to wygładzić, by publiczność nie potrzebowała się tak męczyć" — zawołał. Też pretensje! (a)



W chwili otwarcia zawodów F. I. S.

(Fot. Waliszewski)